



**KOLOROWY PROGRAM TV**  
(wkładka w środku numeru)

**RODZINA ŚWIDERSKICH** str. 9  
**PORADY KOSMETYCZKI** str. 10



# KONTAKTY

5 (796)

4 LUTEGO 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)

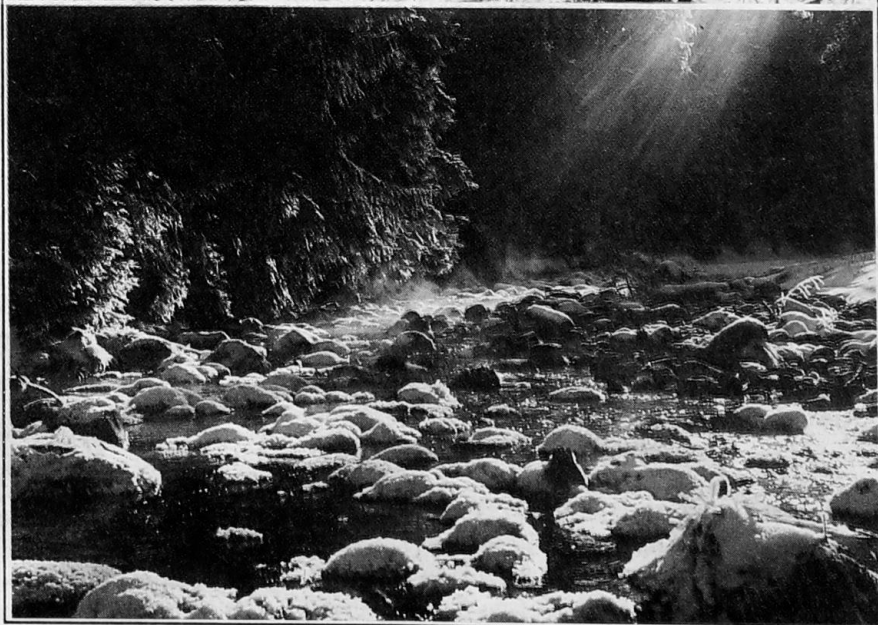
MARIA TOCKA

## Wyklęci

Pamiętają tę scenę ze łąz w oczach: nasz Papież przebacza temu, który Go chciał zabić: obejmuje zbrodniarza i podaje mu rękę.

A proboszcz drugi raz ominął ich dom podczas kolędy. Wyklął! Jakby byli najgorszymi parszywcami. A przecież wiara, Bóg, Kościół to najważniejsze w ich życiu.

str. 5



KAROLINA TOMCZYK

## "Kasperki" "kontra" "sławojki"

Bronisław Ołowski kręci nosem: „Smród i gówna pod oknami sobie urządzili. Co za kultura! Od zawsze gospodarz za gumno chodził z potrzebą. Jak najdalej od chałupy”.

Ołowski senior ma 91 lat, ale dokuśtyka do wychodka. Powoli, bo ślisko, ale według dawnego porządku. Teraz ludziom zachciało się mecyji: ubikacje w domach, szamba pod domami. Uganiają się za wygodą i umierają, jak mają po 50 lat. Dlatego Ołowski nie zgodził się na nowoczesną przydomową oczyszczalnię ścieków. On i dwóch innych mieszkańców Uszy Wielkiej odmówiło wpłacenia kilku milionów złotych na inwestycję. Pozostali, 22 gospodarzy z Uszy Wielkiej i 9 z Uszy Małej, od dwóch miesięcy korzystają z nowych oczyszczalni.

str. 8-9

KONTAKTY





## W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o dziwach w „nasionach” ● Katarzyna May o sokółkach z Sokół ● Alicja Niedźwiecka o zwycięstwie nad sobą.

Ponadto: rozmowa z Krystyną Sienkiewicz o przemocy w rodzinie, gawędy spod grzędy, kolorowy program TV.

PRZESZŁO 70 TYSIĘCY UCZNIÓW różnych typów szkół w województwie rozpoczęło dwutygodniowe ferie zimowe. Tylko niewielu skorzysta z wyjazdów i spędzi ten okres poza miejscem zamieszkania. Liczne szkoły i placówki kulturalne organizują w tej sytuacji zimowiska „dochodzące” i specjalne cykle imprez.

SPOŁECZNĄ RADĘ DORADCZĄ POSTANOWIŁ UTWORZYĆ WOJEWODA Mieczysław Bagiński. Ciało miałoby pomagać w podejmowaniu strategicznych działań dla rozwoju województwa. Zaprośzenie do udziału w Radzie otrzymali: Jan Kowalski, dyrektor Zakładów Płyt Wiórowych w Grajewie; Roman Sobiecki, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży; Marek Strzaliński, dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii; Stanisław Kryński, burmistrz Ciechanowca; Dariusz Sapiński, prezes spółdzielni „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem; Dominik Jastrzębski, współwłaściciel firmy „Farm Food” w Czyżewie i Stefan Sutyniec, szef firmy „Haris” w Łomży.

OGÓLNE DOBRĄ OCENĘ wojewody Mieczysława Bagińskiego otrzymały za ubiegłoroczną pracę poszczególne administracje specjalne w województwie, choć na przykład od organów skarbowych oczekiwanoby skuteczniejszego zwalczania „szarej strefy”, a od władz sądowniczych wsparcia idei utworzenia sądu w Kolnie. Wojewoda poinformował przedstawicieli jednostek administracji rządowej, nie wchodzących w strukturę Urzędu Wojewódzkiego, o planowanym przez rząd zwiększeniu uprawnień wojewodów.

ZYSKI BRUTTO I NETTO WYKAZAŁA ZA UBIEGŁY ROK POŁOWA PRZEDSIĘBIORSTW objętych badaniami Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego. Znacznie korzystniejsze wyniki osiągnął sektor publiczny w porównaniu z prywatnym.

TRZECH POLICJANTÓW WYLECIAŁO Z PRACY w województwie za naruszenie dyscypliny w ubiegłym roku. Ogółem stwierdzono 37 takich przypadków. W większości było to nieprawidłowe wykonywanie czynności służbowych: użycie niewłaściwych metod, zaniechanie, kilka przypadków prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu. Policja Łomżyńskiego wypadła pod tym względem korzystniej od funkcjonariuszy z sąsiednich województw.

KAWALEREM ZOSTAJE CO TRZECI MĘŻCZYŻNA, mieszkanec wsi w Łomżyńskim, głównie ze względu na kłopot ze znalezieniem partnerki. W miastach odsetek kawalerów jest o 5 proc. niższy. Państwa wolnego można za to znaleźć więcej w miastach — prawie 22 proc., a 17 proc. na wsi.

POGLĄDY „SOLIDARNOŚCI” NA SPRAWĘ POWSZECHNEGO UWŁASZCZENIA, o którym zadecyduje referendum 18 lutego, przedstawili na

spotkaniach w Łomży i Kolnie (a przewidywane są jeszcze w innych miastach województwa) szef Regionu Mazowsze Maciej Jankowski i profesor Rafał Krawczyk z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (czytaj — „Trzy pytania do...”).

ZALEDWIE TRZY FIRMY z województwa zgłosiły swój udział w największej w Polsce północno-wschodniej imprezie targowej — Suwalskich Targach Przygranicza. Małe zainteresowanie dziwi, ponieważ łomżyńscy przedsiębiorcy nie raz deklarowali chęć nawiązania stosunków z partnerami na Wschodzie. Jedna trzecia wystawców na suwalskiej imprezie (8-10 lutego) pochodzi z Litwy, Białorusi i Obwodu Kaliningradzkiego.

NA WSPÓLNY WNIOSEK WOJEWODÓW z Białegostoku, Łomży i Suwałk Komitet Badań Naukowych zajmie się opracowaniem ekspertyzy dostosowania przemysłu regionu do warunków gospodarki rynkowej w okresie dochodzenia do Unii Europejskiej.

KOLEJNY IMPULS OTRZYMAŁ PROGRAM HODOWLI mięsnych ras bydła w województwie. Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie zorganizował spotkanie producentów i zainteresowanych z teoretykami i praktykami tej gałęzi produkcji rolnej. Byli m.in. przedstawiciele zakładów mięsnych w Białymstoku i Czyżewie oraz Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Chów bydła mięsnego może stać się obok mleczarstwa drugą specjalnością łomżyńskich rolników.

MOCNĄ POZYCJĘ W KRAJU ZAJMUJE ŁOMŻYŃSKIE tylko w kilku działach produkcji przemysłowej. Na rynek krajowy i eksport trafia z województwa m.in. blisko 20 proc. płyt wiórowych, ponad 11 proc. serów dojrzewających, 10 proc. masła i niespełna 6 proc. tkanin bawełnianych.

DO OGÓLNOPOLSKIEGO SYSTEMU RATOWNICZO-GAŚNICZEGO, wprowadzanego przez straż pożarną, włączonych zostało już 30 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w województwie. Kilka kolejnych znajduje się w trakcie organizacji.

SZEŚCIU KANDYDATÓW ZGŁOSIŁO SIĘ DO KONKURSU NA STANOWISKO DYREKTORA łomżyńskiego Oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej. Konkurs będzie rozstrzygnięty na początku lutego.

BANK SPÓŁDZIELCZY W MIASTKOWIE POŁĄCZY SIĘ z BS w Łomży na przełomie marca i kwietnia.

PRZEDOSTATNIE MIEJSCE W KRAJU ZAJMUJE ŁOMŻYŃSKIE pod względem ilości zatrudnionych w produkcji przemysłowej na 1000 mieszkańców. Województwo ma takich osób 27 przy średniej krajowej 82.

Z NIESPEŁNIA 7 TYSIĘCY NAUCZYCIELI pracujących w Łomżyńskim wyższe wykształcenie ma

3,9. Zawód jest bardzo sfeminizowany: prawie 80 proc. pedagogów, to kobiety.

PONAD 85 PROC. BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w województwie wybudowanych zostało po wojnie. Prawie 80 proc. ma ściany zbudowane z materiałów niepalnych, ale w miastach jest takich prawie 95 proc., a na wsi tylko 65,8.

WŚRÓD GŁÓWNYCH PRZYCZYN ZGONÓW notowanych w województwie czołowe miejsca zajmują choroby układu krążenia (ponad połowa, w tym głównie miażdżyca), nowotwory oraz urazy.

NIESPEŁNIA 100 TYSIĘCY GOSPODARSTW DOMOWYCH jest w Łomżyńskim. Jednoosobowych mamy w tym 15,3 tysiąca. Przeciętna ilość członków rodziny wynosi 3,6 osoby (na wsi 4, a w miastach nieznacznie przekracza 3). Najwięcej jest małżeństw z dziećmi — 57,3 tysiąca, bezdzietnych — 22,2. Samotnie wychowuje dzieci 12,3 tysiąca matek oraz 1,7 tysiąca ojców.

O 700 OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH WZBOGACIŁY SIĘ ZBIORY muzealne placówek w województwie. Znaczna część nowych eksponatów pochodzi z prowadzonych w ubiegłym roku, głównie w gminie Klukowo, wykopalisk. Na konserwację i restaurację zabytkowych przedmiotów poszło w ubiegłym roku z budżetu województwa około 1,5 miliarda starych złotych.

MROŻNE DNI DAJĄ SIĘ WE ZNAKI mieszkańcom niektórych domów ogrzewanych gazem. Jak informuje Włodzimierz Łąka z „Gaspolu” w Łomży część zbiorników ustawionych jest na pracę w temperaturze minus 20 stopni. Przypadki zbyt niskiego ciśnienia są sporadyczne.

DO 16 AWARII WODOCIĄGÓW DOSZŁO w Łomży od początku roku.

PONAD 14 TYSIĘCY KILOMETRÓW LICZĄ LINIE obsługiwane przez komunikację autobusową w województwie. Ogromną większość stanowią trasy podmiejskie i średniostansowe.

Z 30 PUBLICZNYCH APARATÓW TELEFONICZNYCH na kartę magnetyczną w województwie, 16 znajduje się w Łomży.

## ZNAKI CZASU

• Prokuratura Warszawskiego Okręgu Wojskowego wszczęła dztwo w sprawie zarzutów wobec premiera Józefa Oleksego o mniemaną współpracę z obcym wywiadem. „Sprawa ma charakter poszlakowy. Jeśli poszlaki ułożą się w logiczną całość, nie zawaham się sformułować aktu oskarżenia”, powiedział płk. Sławomir Gorzkiewicz, prokurator prowadzący śledztwo.

• Zdymisjonowany premier Józef Oleksy wybrany został na nowego szefa SdRP. W czasie kampanii pod budynkiem demagogowali „prawicowcy” (według „Gazety Wyborczej” ok. 1,5 tys. Skandowano: „SLD — KGB”, „Znajdzie się cela dla Leszka Łobozera”, leciały petardy, policja interweniowała.

• Wzrasta zaufanie do instytucji publicznych: Sejmowi ufają Senatowi 60 proc. Polaków, m. in. aprobuje 57 proc., prezydentowi Kwaśniewskiemu 53 proc. badanych (rekordowy wynik prezydenta Lecha Wałęsy, to 51 proc. wykazały badania CBOS).

• „Księża katecheci powinni być wynagradzani za pracę”, uważa rzecznik praw obywatelskich Tadeusz Zieliński. „Nauka religii w szkole przez kapłana nie jest pracą, lecz posłannictwem”, uważa wiceminister MEN Kazimierz Dera.

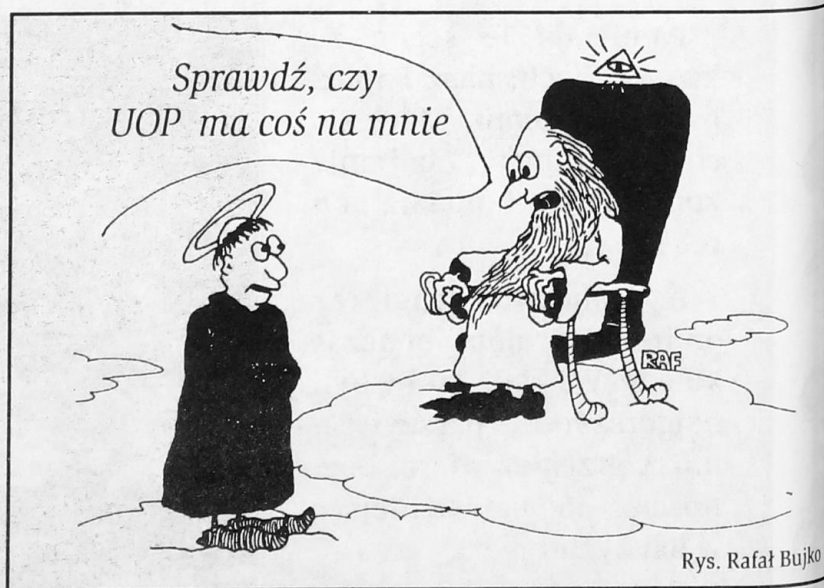
• „Po likwidacji państwowego gospodarstwa rolnych minimum 300 gmin wiejskich jest pozbawionych miejsc pracy dla mieszkańców”, stwierdził prof. Andrzej Słowiak. W Węgorzynie (woj. świętokrzyskie) dzieci od sześciu lat widziały rodziców przy pracy.

• Najdroższe na Uniwersytecie Warszawskim są wieczorowe studia na prawie, informatyce i filologii obcych (1500-1800 zł za semestr), najtańsze na bibliotekoznawstwie i pedagogice (200-400 złotych).

## WOJEWODA KRYTYKUJE

Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński skrytykował projekt ustawy o samorządzie powiatowym. Swoje uwagi przekazał Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej, która go opracowała.

Zdaniem wojewody wprowadzenie powiatów wywoła spory między gminami oraz protesty miast, które nie zostaną siedzibami powiatów. Ogólnie wojewoda ocenił negatywnie cały projekt, uznając, że zawiera on wiele błędów. Stanowisko wojewody jest zgodne z tendencjami Polskim Stronnictwie Ludowym, które krytycznie odnosi się do reformy powiatowej.



Rys. Rafał Bujko



## ZIMA W LESIE

Sianem, owsem w snopkach, marchwią, ziemniakami i innymi produktami dokarmiana jest zwierzyna na terenie Nadleśnictwa Morgowniki. Działają tam dziewięć kół łowieckich i wszystkie, zdaniem zastępcy nadleśniczego Jana Majchrzaka, wypełniają swoje obowiązki. W czasie dotkliwych mrozów pracownicy Nadleśnictwa nie zauważyli w lesie zamrożonej zwierzyny i ptaków. Ich zdaniem najtrudniejszą sytuacją ma w tej chwili dzik, który nie może „buchtować” na polach i musi się zadowolić tym, co znajdzie w lesie.

## BEZ WÓDKI

Czteruosobowa grupa „Anonimowych Alkoholików” rozpoczęła działalność w Kolnie. Grupa znalazła gościnne pomieszczenie w domu parafialnym u ks. dziekana. Spotykają się w każdy poniedziałek o godz. 17.00. Na spotkanie przyjeżdża terapeuta z Łomżyńskiego Wojewódzkiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień.

Do ruchu „AA” przyłączają się ludzie, którzy próbują rzucić picie. Dzięki opracowanym przed kilkudziesięciu laty metodom samodzielnej pracy i samopomocy wytrzeźwiało tysiące ludzi na całym świecie. Anonimowi alkoholicy, ich rodziny, dzieci mogą znaleźć wsparcie psychiczne, sposób na życie bez alkoholu.

Kolneńska grupa oczekuje na wsparcie ze strony organizacji i instytucji oraz zainteresowanych problemem.

## PROPOZYCJA DLA ÓSMOKLASISTÓW

### Polacy nie gęsi i języki znają

Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży (jedyna społeczna szkoła średnia w województwie), co roku wzbogaca program nauczania, poszerzając tym samym możliwości przyszłych absolwentów. W tym roku, oprócz klas o profilu biologiczno-chemicznym, matematyczno-fizycznym oraz humanistycznym, ósmoklasiści mogą zdecydować się na naukę w klasie językowej. Rozszerzony program języków obcych obejmuje: w klasach I i II – 6 godzin angielskiego w tygodniu, w klasach III i IV – 8 godzin i przygotowuje na poziomie egzaminu First Certificate. Ponadto uczniowie klasy językowej równolegle uczą się będą niemieckiego (3 godziny w tygodniu). Dla ósmoklasistów, którzy chcieliby trafić do klasy o profilu językowym, Liceum organizuje specjalne zajęcia przygotowawcze. Poprowadzi je (od 15 lutego do 15 kwietnia – 2 godziny tygodniowo) przyszły opiekun klasy, a ich celem jest przygotowanie do testu z angielskiego, który (oprócz matematyki i polskiego) będzie obowiązywał podczas egzaminu wstępnego (1-2 maja) do klasy językowej w Liceum.

Zapisy na zajęcia: do 15 lutego. Szczegółowe informacje: LO, Łomża, ul. Sadowa 12, tel. 16-36-57.

# TRZY PYTANIA DO...

## MACIEJA JANKOWSKIEGO, przewodniczącego Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”

— Już za trzy tygodnie odbędzie się referendum uwłaszczeniowe. Przyjechał Pan do kilku miast Łomżyńskiego, by wspólnie z prof. Rafałem Krawczykiem tłumaczyć zawilosci uwłaszczeniowe. Czy jednak nie jest już za późno na wyjaśnienia w sytuacji, gdy zdecydowana większość ludzi w ogóle nie rozumie, o co chodzi? Czy Polacy pójdą do referendum?

— Istotnie, jest to bardzo poważne zagrożenie. Jak zwykle Polacy podejmują poważne decyzje w znacznie gorszej sytuacji niż inne kraje. W Czechach, gdzie właściwie uwłaszczenie zostało dokonane, przez rok cały rząd z premierem pracował nad tym, by obywatele zrozumieli tę tematykę. Podobnie było w Słowenii. U nas jest, jak zwykle, na odwrót. Rzeczą bardzo poważną, na miarę konstytucji, robi się po partacku. Przed nami jeszcze trzy tygodnie, będziemy ciężko pracować, mamy nadzieję, że dotrzemy do ludzi dzięki mediom, przede wszystkim telewizji. Rzeczą sama w sobie jest prosta. Skomplikowane są późniejsze ustawy i jakość wykonania. Decyzja referendalna jest jasna: pierwszy raz w życiu Polacy mają szansę zdecydować w sposób demokratyczny o tym, co się będzie działo z ich własnym majątkiem. Bo to jest ich majątek, zbudowany pracą i wyrzeczeniami, które musieli ponieść. I druga sprawa: referendum jest tak samo ważne, jak konstytucja, bo własność zdecyduje, w jakim będziemy żyli kraju. Jeżeli, jak wszystko wskazuje, będzie to kraj oligarchiczny, gdy cała własność skupi się w rękach pięciu procent obywateli, to nie będzie ani stabilizacji, ani rozwoju gospodarczego, ani szans dla ludzi. Będziemy mieli taką europejską Południową Amerykę. Raz wybory, raz zamach stanu.

— Jaka będzie wartość pakietu uwłaszczeniowego? Jaką część majątku otrzymałby dorosły Polak po uwłaszczeniu?

— W tej chwili mówienie, czy będzie to udział wart sto milionów, dwieście, czy pięćset, jest stratą czasu. Ważne jest, że każdy dorosły obywatel otrzyma jedną dwudziestoośmiomilionową część narodowego majątku. Natomiast, ile to będzie warte, zależy od stanu gospodarki polskiej. Jest to odwrotność Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, gdzie są wszystkie pozory funkcjonowania: rady nadzorcze, zarządy, tyle że nie ma właścicieli. Mamy tych, którzy dostaną zapłatę za obsługę funduszy, niezależnie czy kiepską, czy dobrą obsługę. Człowiek za swoją pracę dostaje obecnie udział wart dwie butelki wódki. Jedynie na wschodniej granicy skupowane są świadectwa za niezłe pieniądze, ale to jest pranie brudnych pieniędzy.

— W ostatnich badaniach opinii publicznej „Solidarność” otrzymała dziesięcioprocentowe poparcie. Czy, jeśli zostaną ogłoszone przyspieszone wybory parlamentarne, „Solidarność” zdecyduje się w nich startować?

— To jeszcze nie jest rozstrzygnięte. Zależy, jaka będzie sytuacja. Jeżeli uda się zmontować blok wyborczy, który ma szansę wygrać wybory, czyli przejąć władzę, która będzie w stanie realizować prospołeczny program i zbudować państwo przyjazne dla człowieka, to na pewno weźmiemy udział. Natomiast wyraźnie rozróżniam te sprawy: nie chcę być słuszny na dziesięć procent, chcę być mniej słuszny, ale skuteczny na pięćdziesiąt procent. I tak planuję swoje działania.

W 1995 roku łomżyński Oddział Państwowej Inspekcji Handlowej przeprowadził w województwie 1037 kontrole. Ich skutkiem były 384 mandaty wartości 6960 zł i 2 wnioski do kolegium do spraw wykroczeń. Najczęściej kontrolowano sklepy spożywcze, a następnie przemysłowe, hurtownie, gastronomię, usługi i zakłady produkcyjne.

Inspektorzy PIH zbadali jakość artykułów spożywczych i przemysłowych wartości 627767 zł pod względem okresu przydatności do spożycia, daty minimalnej trwałości i wad jakościowych towaru. Zakwestionowali produkty wartości około 10 proc. ogółu badanych (w 1994 roku było tak w przypadku 13,4 proc. wszystkich kontroli). Inspektorzy

PIH nie stwierdzili nierzetelności obsługi klientów (zawyżanie należności, niedoważanie). To swoiste zjawiska w nowym, polskim, kapitalistycznym handlu. Wyniki kontroli potwierdzają nasycenie rynku najrozmaitszym towarem, co pociąga za sobą ostrą konkurencję, a to z kolei zmusza handlowców do zabiegania o klienta.

Niestety, wciąż jeszcze wiele do życzenia pozostawia uprzejmość wobec kupujących. Większość personelu sklepowego lub placówek usługowych zachowuje się tak, jakby pracowała za karę. Lecz prędzej czy później uświadomią sobie wreszcie, że stosunek do klienta, obok jakości towaru i trafnej reklamy, jest najważniejszą dźwignią handlu. (gab)

## JESZCZE BEZPIECZNIEJ

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Łomży, mimo normalnych w służbie zdrowia trudności finansowych, coraz bardziej dba o bezpieczeństwo i komfort pacjentów. Służby im ostatnio dodatkowe wyposażenie karetki wypadkowej: deska ortopedyczna i nosze ortopedyczne. Ten nowy sprzęt jest niezbędny przy transporcie pacjenta z urazem kręgosłupa. Pozwala na całkowite unieruchomienie ciała.

Od kilku miesięcy lekarze, sanitariusze i kierowcy, którzy dyżurują w pogotowiu, noszą charakterystyczne kombinezony, w jaskrawych, rzucających się w oczy kolorach. Zwiększa to bezpieczeństwo załogi karetki pogotowia, która nierzadko pracuje na drodze.

## W KRAINIE KRÓLOWEJ ŚNIEGU

Pracownia plastyczna Miejskiego Domu Kultury – DŚT w Łomży ogłasza konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży od 6 do 15 lat. Technika dowolna, format pracy: A4 lub A3. Prace należy składać do końca ferii zimowych (9 lutego) w pracowni w Klubie Odek przy ul. Małachowskiego 4, pokój nr 10 (I piętro) w godz. 9.00-15.00 do pani Anny Bureś. Każda praca powinna być podpisana na odwrocie (imię i nazwisko autora, wiek, adres zamieszkania). Prace będą oceniane w 3 grupach wiekowych: 6-8 lat, 9-12 i 13-15. Wręczenie nagród 17 lutego (godz. 12.00). Najlepsze prace znajdą się na wystawie w pracowni.

## JEDYNY TAKI BAL...

Coraz wystawniejsze są tradycyjne bale studniówkowe, które na ogół odbyły się w szkołach ponadpodstawowych województwa w ubiegłą sobotę. W Łomży składka na organizację zabawy wahała się od 50 do 100 złotych. W większości szkół zabawy trwały do rana. Łącznikiem z uczniowską tradycją sprzed lat było przede wszystkim wymaganie „ciała pedagogicznego”, aby uczennice zaprezentowały się w białych bluzkach i ciemnych spodnicach, a przyszli maturzyści w garniturach.

## ZANIM NADEJDZIE WIELKA WODA

Mimo mrozu województwo przygotowuje się już na ewentualność powodzi z nadejściem odwilży. Prace organizacyjne rozpoczęły się zresztą w październiku. Około tysiąca osób jest członkami 19 gminnych, 5 rejonowych i wojewódzkiego komitetu przeciwpowodziowego. Wyznaczonych zostało na głównych rzekach 12 punktów obserwacyjnych stanu wód. Szczegółne bacznie zwracane będzie na 61 miejscowości (głównie nad Biebrzą i Narwią) zagrożonych bardziej niż pozostałe oraz cztery drewniane mosty w Toczyłowie Łasi i Bronowie na Narwi oraz Wincencie i Cieciorkach na Pisie. W magazynach komitetów jest 20 tysięcy worków na piasek, a kilka firm transportowych wyznaczyło pojazdy, które ewentualnie zostaną użyte do ewakuacji ludzi i mienia.

## PROSTUJEMY PRZEPRASZAMY

• W tekście „Haczyk mecenasa” („Kontakty 4/96) błędnie podałam informację, że została umorzona sprawa burmistrza Kolna oskarżonego o rozdawanie koncesji alkoholowych w zamian za wpłaty na cele charytatywne. Tymczasem Józef Szymanowski, burmistrz Kolna, jest jedynym przedstawicielem samorządu rejonowego miasta, przeciwko któremu nie było żadnego dochodzenia w sprawie alkoholowej. Zainteresowanego i Czytelników – przepraszam.

Joanna Gospodarczyk

• Abonament radiowo-telewizyjny wzrósł w nowym roku do 7 zł miesięcznie, a nie jak błędnie podaliśmy 9,40 zł. Czytelników serdecznie przepraszamy.



Oto najczęściej poruszane sprawy.

• — W ubiegłym roku pracowałem legalnie w Niemczech. Czy muszę zapłacić podatek w Polsce?

— Osoba pracująca w Niemczech, zobowiązana jest do płacenia podatku w kraju wtedy, jeżeli oprócz wynagrodzenia za granicą miała również źródła dochodu, podlegające podatkowi dochodowemu w Polsce. Jeśli ma tylko dochody z pracy w Niemczech, w Polsce nie musi składać zeznania podatkowego.

• — Czy rolnik może odliczyć od dochodu wydatki na budowę domu mieszkalnego?

— Z dochodów z gospodarstwa rolnego nie. Jeżeli ma inne dochody, podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych (np. renta, emerytura), bądź dochód z wynajmu mieszkania, może odliczyć.

• — Wysłałam za mąż ponownie. Z pierwszego małżeństwa mam dwoje dzieci. Rozstałam się również z drugim mężem, ale bez rozwodu. Czy mogę rozliczyć się wspólnie z małoletnimi dziećmi?

— Nie, ponieważ drugie małżeństwo nie zostało rozwiązane.

• — Jestem bezrobotny, żona bez zasiłku, mamy dziecko. Urząd pracy pobrał ode mnie 15 proc. zaliczki, a w urzędzie skarbowym muszę zapłacić podatek 21-procentowy. Co robić?

— W trudnej sytuacji materialnej należy wystąpić do urzędu skarbowego o zaniechanie poboru różnicy pomiędzy pobraną zaliczką, a należnym podatkiem. Sprawa taka może być rozpatrzona przez urząd skarbowy na indywidualny wniosek podatnika.

• — Gromadzę materiały na budowę domu. Czy mogę odliczyć ich koszt w zeznaniu podatkowym?

Tak, lecz na wszystkie materiały muszą być rachunki, uwzględniające podatek VAT.

• — Jako małżeństwo w 1995 roku nie mieliśmy dochodu, podlegającego opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Ale ponieśliśmy wydatek na remont mieszkania. Czy mamy obowiązek złożyć zeznanie podatkowe?

— Nie, ponieważ nie było dochodu. Ulgi remontowej nie można przenieść na następne lata.

• — Siostrzeńcowi podarowałem komputer. Czy mogę odliczyć to od dochodu?

— Tak. Lecz należy najpierw oszacować wartość urządzenia według ceny rynkowej.

• — Podarowałem chrześniakowi rower. Jako dowód zakupu mam tylko kartę gwarancyjną. Czy mogę odliczyć ten zakup od dochodu?

— Tak, ale najpierw trzeba ustalić wartość roweru.

• — Córce i zięciowi przekazałem działkę budowlaną wartości 9 tys. złotych. Czy kwota ta jest wolna od podatku?

— Tak, ponieważ część przypadająca na jedną osobę nie przekracza kwoty 6,1 tys. złotych.

• — Mąż pobiera rentę inwalidy wojennego i ma też połowę emerytury cywilnej. Ja także otrzymuję emeryturę cywilną. Pomagamy finansowo naszym dwóm wnuczkom studentkom. Jakie kwoty możemy odliczyć na ich naukę?

— Można odliczyć do 15 proc. wszystkich dochodów za wyjątkiem emerytury wojskowej, która jest zwolniona z podatku.

• — Aktem notarialnym otrzymałem od rodziców darowiznę w postaci nie wykończonego domu i działki. Jaka ulga

przysługuje mi na ukończenie budynku?

— Do wysokości poniesionych wydatków, nie przekraczających kwoty 51 tys. 100 zł za rok 1995.

• — Jesteśmy małżeństwem nauczycielskim. Wydajemy spore kwoty na zakup fachowej literatury. Ale rachunki mamy tylko na jedną osobę. Czy przysługuje nam ulga po 720 zł na każde z nas?

— Nie, ponieważ zakup pomocy naukowej musi być poświadczony indywidualnym rachunkiem.

• — Jesteśmy małżeństwem nauczycielskim. Kupiliśmy 30-letni dom, który trzeba wyremontować. Zamierzamy także przeprowadzić rozbudowę. Czy możemy skorzystać z ulgi na kupno działki?

Podczas redakcyjnego dyżuru Henryka Łepkowskiego, kierownika Działu Podatku Dochodowego Urzędu Skarbowego w Łomży, przeżyliśmy prawdziwe telefoniczne oblężenie. Niebawem ustawiła się także kolejka zainteresowanych. Najwięcej pytań dotyczyło darowizny oraz rozliczania się bezrobotnych.

## Podatkowy zawrót głowy



— W przypadku rozbudowy domu, a więc przysługują na nie ulga.

• — Po wypadku, w którym ojciec uległ poparzeniu, leczy się prywatnie. Przekazałem darowiznę, ale nie mam na to rachunku, tylko zaświadczenie lekarza, że leczył się u lekarza prywatnie. Czy mogę odliczyć darowiznę od podatku?

— Tak, jeżeli strony uprawdopodobnią wydatki.

• — Mieszkam w mieszkaniu zakładowym. Czy mogę odliczyć wydatek na jego remont?

— Tak, ponieważ samo zamieszkiwanie w takim lokalu jest tytułem prawnym do tego mieszkania.

• — Sprzedałam własne mieszkanie. Pieniądze wniosłam jako wkład do spółdzielni na nowe mieszkanie. Czy dochód ze sprzedaży przedniego odlicza się od nowego?

— Dochodu ze sprzedaży mieszkania nie łączy się z wydatkami na wniesiony wkład na nowe mieszkanie, jeżeli dawne mieszkanie było w posiadaniu ponad 5 lat, nie rozliczając sprzedaży w urzędzie skarbowym. Jeżeli nie minęło 5 lat, należy udokumentować, że uzyskane dochody ze sprzedaży mieszkania zostały przeznaczone na wkład na nowe.

• — Mamy dwuosobową kłódkę. Prowadzimy księgę przychodów i rozchodów. Czy możemy opodatkować się wspólnie nie pracującymi żonami?

— Tak, może to zrobić każdy z małżonków.

• — Czy przysługuje ulga inwestycyjna na zakup samochodu ciężarowego, jeżeli podatnik opodatkowany jest w formie zryczałtowanej?

— Tak, ulga przysługuje.

• — Jaka kwota może być odliczona na zakup leków?

— Na zakup leków przysługuje ulga osobom niepełnosprawnym, posiadającym ustaloną grupę inwalidztwa, jeżeli w miesiącu wydatku leki kwotę przekraczającą 100 zł. W przypadku leków dla dziecka (o niepełnosprawności orzeka lekarz specjalista) zakup leków musi być potwierdzony rachunkiem.

• — Żona ma samochód osobowy, mąż prowadzi działalność gospodarczą. Czy może on wykorzystać swój pojazd do swojej pracy i odliczyć wydatki z tego związane?

— Tak, może.

Przypominamy, że szereg nowych informacji, dotyczących zeznań podatkowych, udziela pracownicy Urzędu Skarbowego w Łomży, na I piętrze, od 7.30 do 15.00.

Na I piętrze można otrzymać formularze podatkowe.

Przepraszamy wszystkich, którzy nie mogli się do nas dozwonić. Dyżur fachowców Urzędu Skarbowego w Łomży, redakcji powtórzymy w najbliższym czasie.





— Nigdy nie myślałam, że doczekam czegoś tak strasznego. Z żadnym księdzem nie miałam złości. Było mi ogromnie przykro, gdy nie przyszedł do naszego domu z kolędą — opowiada osiemdziesięcioletnia Eugenia Zgiet z Grannego.

## Wyklęci

sprzedawałem ani piwa, ani papierosów — zapewnia Witold Zgiet.

Potwierdzają to mieszkańcy wsi. W niedzielę w Grannem są dwie msze święte: o godzinie dziewiętej i suma. W tym czasie sklep jest zamknięty, właściciele otwierają go później, żeby kto potrzebuje mógł sobie kupić papierosy, czy dzieciom jakieś słodycze. Nie widzą w tym nic grzesznego. Zresztą, tak samo w niedzielę i nawet w czasie nabożeństw sklepy otwarte są w Ciechanowcu i innych miejscowościach w okolicy. Tam nikt nikogo od razu nie wysłał za to do piekła.

Po kilkakrotnym publicznym potępieniu przez księdza, Witold Zgiet przestał chodzić do kościoła w swojej wsi. Nadal chodziła i chodzi jego żona i dzieci. Teresa wyznaje, że zwykle szuka miejsca za filarem, by jej ksiądz nie widział.

— Kilkakrotnie wychodziła z kościoła zapłakana po wytykach proboszcza — mówi Bronisław Kwiek.

Córka Zgietów, Renata, dostała się do średniej szkoły w Warszawie. Mieszka w internacie. Akurat nie było jej w domu, gdy proboszcz zaczął nauki przygotowujące do sakramentu bierzmowania. Nie uczestniczyła w

pierwszych zajęciach. Potem poszła do księdza, wytłumaczyła się i prosiła, by ją wpisał na listę osób przygotowujących się do sakramentu. Ksiądz odmówił. Zapewniała, że solidnie przygotowuje się do bierzmowania. Ze względu na pobyt w internacie i niemożliwość uczestniczenia we wszystkich zajęciach, poprosiła o wskazanie materiału i wyznaczenie terminu egzaminu. Proboszcz odmówił, nie podał żadnej przyczyny.

— Płakałyśmy razem, gdy jej rówieśnicy byli bierzmowani, a ona nie — mówi matka Renaty.

Następnego roku zgłosiła się do proboszcza w Perlejewie. Nie uczestniczyła w spotkaniach, na egzaminie przed księdzem wykazała się odpowiednią wiedzą i została bierzmowana. Bez żadnych utrudnień.

Wtedy rozżalony ojciec Renaty napisał skargę na swojego proboszcza do biskupa. Nie wierzył, że list do niego dotrze, pojechał do Drohiczyńa osobiście. Rozmawiał z wikariuszem generalnym. Powiedział o wszystkich żalach. Także o złym traktowaniu przez proboszcza, mieszkającego na plebani, księdza emeryta Tadeusza Olszewskiego. Ksiądz emeryt kilka razy nocował u Zgietów, bo proboszcz po-

zostawił klucz w drzwiach i staruszek nie mógł wejść do swego pokoju. Pukania do drzwi jakoś nikt z domowników nie słyszał. Ks. Olszewski skarżył się także na zakręcanie przez proboszcza wody. Nie mógł sobie ugotować nawet herbaty. Po wodę chodził do studni Ryczkowskich.

— Brał od nas wodę i skarżył się różne rzeczy, ale ja nie będę o tym mówił — ucina rozmowę przerażony Jan Ryczkowski.

Inni we wsi także boją się tematu „ksiądz”, choć zapewne słyszeli skargi staruszka. Przypominają, jak poprzedni proboszcz pozwalał chodzić księdzu emerytowi po kolędzie i nabożeństwo odprawiać. Za ks. Toruńskiego ks. Olszewski nie kolędował nigdy.

— I mszy mu nigdy nie oddał, staruszek do Pielewa jeździł — mówi Bronisław Kwiek.

Zgiet opowiedział o wszystkim w Kurii Biskupiej w Drohiczyńie. Wierzył, że konflikt jakoś się wyjaśni.

Sprawa została zbadana dokładnie, z wysłuchaniem zainteresowanych stron. Wyjaśnienia podane na piśmie przez ks. Marka Toruńskiego, wykazały bezsensowność niektórych Pana zarzutów. Córka nie została dopuszczona do sakramentu bierzmowania, ze względu na to, że nie uczęszczała od początku na katechezy przygotowujące do tego sakramentu. Wysłuchanie katechez jest jednym z elementarnych warunków, wymaganych przy sakramencie bierzmowania, sakramencie dojrzałości chrześcijańskiej. (...) Dziwi to, że staje się Pan nagle obrońcą księdza, Tadeusza Olszewskiego, który nie zabierał głosu i nie zgłaszał — jak dotąd — żadnych pretensji. (...) Biorąc to wszystko pod uwagę, zaskakuje stronnictwo Pana listu i przemilczanie istotnych dla sprawy kwestii, a wyolbrzymianie innych.

Proszę też pamiętać, że na tyle, na ile Pan minął się z prawdą w swojej skardze na ks. Proboszcza, ma Pan obowiązek Go przeprosić”, napisał w odpowiedzi wikariusz generalny Drohiczyńskiej Kurii Biskupiej.

— Nie będę przeproszał proboszcza, bo za co. Za sklep, który prowadzę legalnie? To my się czujemy obrażeni — mówi Witold Zgiet.

— Czekalam na księdza. Mógł przyjść do nas z kolędą. Mogliśmy sobie wszystko wyjaśnić — dodaje Teresa Zgiet.

— To długie wyjaśnienia, ale nie udzielam żadnych wywiadów — ucina rozmowę proboszcz Marek Toruński.

Ludzie w Grannem nie chcą, a raczej boją się, komentować konflikt Zgietów z proboszczem. Przypominają tylko wymowny fakt: gdy Ojciec Święty Jan Paweł II odwiedził w celi człowieka, który chciał go zabić, i wszystko mu przebaczył i podał rękę.

MARIA TOCKA





## GLANCOWY POMYSŁ

W Szkole Podstawowej w Stawiskach jest siedemnastu mańkutów. Wszyscy twierdzą, iż z tego powodu nie mają żadnych „ansów”.

Na 442 uczniów aż 287 nigdzie nie wyjeżdżało w czasie wakacji. Na jedną dziewczynę przypada 1,32 chłopaka.

„Nie ma żadnego wychodzenia, proszę sikać do kieszeni”, zaproponowała uczniowi nauczycielka Dorota Rybicka.

„Jesteś głupi jak stado Indian”, wyznał uczniowi nauczyciel M. Żelasko.

Pan Ostrowski na lekcji biologii w klasie VII b zanotował niezwykle ciekawą w treści uwagę: „Krzysiek podaje kartkę do Gośki, na której pisze: »Gośka, Bagieniak chce z tobą chodźć«”.

„Nauczycielu dobry, nie strasz ucznia. Bądź mu matką, ojcem, przyjacielem. Do końca roku jeszcze daleko. Jedyńki też można poprawić” to fragment listu uczniów do nauczyciela.

Powyższe ciekawostki i smaczki pochodzą ze szkolnej gazetki „Nasz Pomysł”, wydawanej przez uczniów Szkoły Podstawowej w Stawiskach. Wychodzi już czwarty rok. Uczniowie mają swoje pomieszczenie redakcyjne, które sami urządzili w szkolnej piwnicy. Opiekunką od początku jest nauczycielka chemii i fizyki Dorota Rybicka.

Zgodnie z tytułem redaktorzy mają mnóstwo ciekawych pomysłów. Utworzyli Ośrodek Badania Opinii Szkolnej, a wszystkie ustalenia systematycznie publikują. Liczyli nie tylko mańkutów, także dziewczęta z niebieskimi oczami, osoby noszące takie samo imię i nazwisko, najwyższych w szkole.

Są doskonałymi obserwatorami i natychmiast reagują na niepokojące zjawiska. Po artykule „Przepraszam, czy tu biją”, bicie uczniów natychmiast ustało.

W szkole nie ma palarni. Pałacy nauczyciele puszczają dymek w pokoju nauczycielskim. Uczniom mówią o szkodliwości palenia. Gazeta zareagowała jednoznacznie: na okładce z maską przeciwgazową wydrukowała stosowne podziękowanie: „Dziękujemy dyrektorowi i radzie pedagogicznej za wprowadzenie zarządzenia o zakazie wchodzenia do pokoju nauczycielskiego. Uczniowie”. W środku zamieściła wyjaśnienia, że maska „jest najnowszym modelem nakrycia głowy dla osób, które odważają się wejść do pokoju nauczycielskiego”.

Dziennikarska dociekliwość przejawia się w śmiałych wywiadach. Pytają księdza o jego pierwszą miłość, a ów szczerze wyznaje, że zakochał się w Matce Boskiej. Dyrektora szkoły podpytują, z jakich pieniędzy odnawia pokój nauczycielski, nauczycieli o ich pracę.

Podglądają, notują, wyłapują, reagują na wszystko, co się dzieje w szkole. Ich pismo jest żywe i wartkie, każdy numer inny, w każdym jakiś hit. Ciekawe treściowo i różnorodnie pod względem graficznym.

**P.S. Uczniowie – redaktorzy oraz opiekunka tej ciekawej gazetki mają wielką prośbę: może w jakiejś instytucji, w biurze stoi już niepotrzebna nikomu zwykła maszyna do pisania? Przekażcie ją „Naszemu Pomysłowi”. (m)**

## W CZEPKU RODZONE

Położna Zofia Kulesza-Skupiewska osiemnaście lat pracuje na oddziale noworodków w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem. Jest jedną z piętnastu pierwszych absolwentek Medycznego Studium Zawodowego im. Stanisławy Leszczyńskiej, które obchodzi jubileusz XX-lecia.

Choć mówi o spartańskich warunkach, bo Studium tworzyło się przy słuchaczach, nie miało internatu, nie było doposażone w specjalistyczny sprzęt, wspomina je bardzo ciepło.

Pierwsza grupa była zróżnicowana wiekowo. Bezpośrednio po maturze przyszła tylko Barbara Kołota. Inne były nieco starsze. Irena Mariańska, Krystyna Serwatko, Jadwiga Kamińska, Lucyna Koziańska były już mężatkami. W czasie roku szkolnego rodziły dzieci. Dziś Lucyna Kamińska jest babcią dwu wnuczek. Krystyna Serwatko przypomina, że jej syn Rafał urodził się w czasie praktyki. W odwiedzinach przychodziły wszystkie koleżanki. Synem zajmował się tato, gdy ona szła do szkoły. Dziś Rafał jest studentem Politechniki Gdańskiej. Basia Kołota wyszła za mąż w czasie trwania nauki w Studium i urodziła Bartka na drugim roku. Opiekowały się nim wszystkie dziewczyny.

Teresa Łabanowska była już młodą wdową z dzieckiem; jej mąż zginął w wypadku.

— Gdy się spotykamy, często wspominamy naszą szkołę i śmiejemy się z odległych zdarzeń — mówi Grażyna Godlewska.

Dwadzieścia lat temu ich młodość przemieszczała się z dorosłymi problemami. Dyrektor Studium Marianna Kaczanowicz wspomina pierwsze słuchaczki jako osoby bardzo odpowiedzialne i dojrzałe. Ale obok nauki, praktyki, dorosłych kłopotów niektórych koleżanek, był też czas na zabawę, żarty i śmiech.

Największy respekt czuły przed dr. Radosławem Rytle. Mówią o nim, że zawsze był wymagający, zasadniczy, surowy, ale też zawsze miał dla nich czas. Krystyna Serwatko pamięta, jak w czasie wykładu weszła do sali młoda kobieta i przedstawiła się jako dyrektor Studium: „Wyglądała na srogą, choć pierwsze wrażenie nie potwierdziło się później”.

Grażyna Godlewska z Barbarą Łaszczuk tworzyły w szkole zespół wokально-muzyczny.

— Do dziś mąż opowiada dzieciom, że ich mama była artystką, bo występowała na platformie na stadionie — śmieje się pani Grażyna.

## NAJLEPSZE Z NAJLEPSZYCH

ki, gm. Szepietowo), **Barbara Wojno** (Wojny Piecki, gm. Szepietowo) i **Krystyna Gąsowska** (Dąbrowa Dołęgi, gm. Szepietowo).

W kategorii uczennic najwyższym poziomem wiedzy i umiejęt-

Przypomina też, jak w cz praktyk na ginekologii parodiowała swoją przełożoną, położną Małgorzatę. Koleżanki akurat w pol zabiegowym robiły gaziki: „Panie, może byście tak wyszły z sali, a nie tak siedzieć”, po działa modulowanym głosem wtedy nie wiadomo skąd za plecami znalazła się położna.

Kiedyś nie chciały pisać lekcjówek. Wykładowca, lek. Jan Malinowski, zdenerwowany spisał teczkę i zapowiedział, że więcej do Studium nie przyjdzie. Nie przepraszały lekarza. Przeszedł, klasówkę napisał.

— Duszą szkoły była sekretarka Helena Zielińska. Ona nam wszystkim matkowała, przeżywała z nami egzaminy i sprawdziany. cudowna — wspominają absolventki.

Po ukończeniu Studium w szkole znalazły pracę w służbie zdrowia i pracują do dziś. Niektóre są nauczycielkami obecnych słuchaczek.

— Absolwentki Studium są bardzo wyszkoloną kadrą fachowców. Posiadają szeroką ogólną wiedzę medyczną. Są nie tylko położnymi, bo po przekwalifikowaniu, pracują na różnych oddziałach i w przychodniach — mówi Czesław Chorąży, dyrektor ZOZ w Wysokiem Mazowieckiem.

Do tej pory szkołę opuściło 428. (M.T.)

## ŁOMŻYŃSKIE ZBROJNE

W 1995 roku do Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży wpłynęło około 300 nowych wniosków o pozwolenie na różne rodzaje broni.

W latach poprzednich było ich 3, 4 razy więcej. Nie znaczy to jednak, że Łomżyńskie mniej się zbroi, lecz wynika z wprowadzenia bezterminowości pozwoleń, co pozwoliło wielu osobom uniknąć składania nowych wniosków. Poza tym ludzie zaczynają przyzwyczajać się do ścisłej reglamentacji broni. Obecnie w województwie jest około 3000 jej posiadaczy, w tym około 1300 gazowej, reszta to myśliwska. Zaledwie 1 proc. stanowią właściciele broni palnej. Policja obserwuje rosnącą powoli tendencję do jej posiadania.

Wnioski o pozwolenie na broń wpływają od ludzi, reprezentujących wszystkie grupy zawodowe i społeczne. Najczęściej podawane argumenty, to rosnąca przestępczość w kraju, czyli staranie się o pozwolenie na wszelki wypadek. Do wyjątkowych należą wnioski

poparte konkretnym przykładem zagrożenia. W województwie prawie nie zdarza się sytuacja skutecznej obrony posiadacza broni przed napastnikiem. Większość przyznaje, że co prawda nie nosi broni przy sobie, ale świadomość jej posiadania daje pewien komfort psychiczny.

Pozwolenie na broń mogą otrzymać osoby, które z różnych powodów są bardziej zagrożone niż przeciętny obywatel. Może to wynikać z pracy w koncesjonowanej agencji konwojowo-ochronnej, prowadzenia działalności handlowej związanej z koniecznością przewozu znacznej wartości towarów lub pieniędzy, realnego zagrożenia ze strony przestępców. Nie otrzyma pozwolenia na broń osoba nieletnia do 18 roku życia, bez stałego miejsca zamieszkania i ustalonego źródła utrzymania, znana jako alkoholik lub narkoman; człowiek, co do którego zachodzi obawa, że użyje broni w sposób „sprzeczny z interesem bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego”. Wniosko-

ności wykazały się: **Jolanta Brzykowska** z ZSR w Krzyżu oraz **Wioletta Staniszczyńska**, **Joanna Mieñkowska**, **Iwona Kozłowska** i **Agata Borys**, wszystkie z ZSR w Nieckowie.

dawcy wstępnie zakwalifikowani do posiadania broni muszą przedtem poddać się sprawdzianowi przepisów o posługiwaniu określoną jej rodzajem.

Dziś szczególnego znaczenia nabiera zabezpieczenie broni przed dostaniem się w niepowołane ręce. Problem ten dotyczy równo osób fizycznych, jak i instytucji. W kraju liczne włamania do magazynów broni oraz kradzieże i zagubienia są nagminnie. Policja uprawniona jest do kontroli sposobu przechowywania i zabezpieczenia broni. Przestrzeganie tego bardzo rygorystycznie zwłaszcza w przypadku gromadzenia jej w magazynach, jak i w domach osób fizycznych.

Bezterminowe posiadanie broni nie oznacza, że policja nie może cofnąć pozwolenia. Dzieje się tak w sytuacji, kiedy ustana okoliczności, dla których zostało wydane.

Ale życie pokazuje, że uzbrojenie na nic się nie przyda, jeżeli posiadacz broni nie zabezpieczy na przykład swojej firmy jeszcze w inny sposób. Niemal każdego dnia przekonujemy się, że na awaryjnie włączony alarm, nie bi na przechodniach wrażenia.



Pod koniec grudnia 1995 roku na policję zgłosiła się kobieta, której w biały dzień na ulicy ktoś wyrwał torebkę, oraz pobity i ograbiony z 400 zł i zegarka mężczyzna. Oboje poszkodowani stwierdzili zgodnie, że grupę napastników tworzyło trzech-czterech chłopaków, z których najstarszy wyglądał co najwyżej na 20 lat. Każdy miał na głowie coś czarnego: czapkę, kapтур, kominiarkę.

Policja ruszyła do akcji. Powoli zacieśniał się krąg podejrzanych.

Tymczasem na początku stycznia 1996 roku zgłosił się kolejny pokrzywdzony: w centrum miasta napadło go czterech-pięciu chłopaków; skopanego okradli z portfela, zawierającego 300 zł i dokumenty. Mężczyzna zauważył, że napastników maskowały czarne nakrycia głowy.

Bardzo szybko policja chwyciła przysłowiową nitkę do kłębka, która doprowadziła do 17-letniego Radka, jak się okazało, samego herszta gangu. Szefowi udowodniono wstępnie 35 przestępstw! Były to 32 rozboje i 3 kradzieże zuchwałe (wyrwanie kobietom torebek). Ale wspaniałomyślnie, w czasie wizji lokalnej, przyznał się jeszcze do 2 rozbojów. Podczas jednego okradł z broni gazowej jakiegoś maślaka, który do tej pory nie powiadomił o tym policji. Broń posłużyła Radkowi jeszcze do 2 rozbojów; w jednym wspomagał go nieletni kumpel.

Radek zaimponował policji znakomitą pamięcią: recytował jak z nut adresy swoich ofiar, wy czytane z dokumentów, z których, między innymi, je ograbił.

Szef gangu zakończył swoją edukację na podstawówce. Miał czas, by już jako nieletni poświęcić się głównie kradzieżom rowerów i włamaniom do piwnic. W końcu uznał, jak widać, że trzeba rozstać się z dzieciństwem i zmienić zainteresowania. Zmienił.

Policja ustaliła też siedmiu pozostałych członków gangu Radka. Tworzyli go: 12-letni Piotrek, 12-letni Krystian, drugi 12-letni Krystian, 13-letni Arek, 13-letni Paweł, 15-letni Wojtek i 15-letni Sebastian. Pięciu z nich to uczniowie szkoły specjalnej, a wszyscy bardzo dobrze znani policji. Swoistym rekordzistą w tym towarzystwie jest Sebastian: około 100 przestępstw! W swoim piętnastoletnim życiu wyspecjalizował się w okradaniu nietrzeźwych mężczyzn. Jedynie Piotrek i Wojtek, uczniowie zwyk-



**Radeczek ma 17 lat. Jeszcze niedawno, jako najstarszy, był hersztem gangu, który ma na koncie 44 przestępstwa, w tym co najmniej 39 rozbojów.**

# Gang Radeczka

łej podstawówki, popadli w konflikt z prawem po raz pierwszy. Wszyscy zaś pochodzą z rodzin patologicznych. W przypadku dwóch spokrewnionych ze sobą chłopców złodziejski fach przeszedł z pradiadka na prawnuki. Pradziadek bowiem zapisał się w swoistym pitawalu miasta jako reprezentant znanej w międzywojennej Polsce grajewskiej szkoły włamywaczy, będącej „filią” warszawskiej, twierdzą starsi ludzie. Jak przystało na prawdziwy gang, chłopcy posługiwali się pseudonimami. Niektórzy, niczym w wielkiej konspiracji, mieli ich po kilka.

Grupa „pracowała” skutecznie dzięki wielkiej cierpliwości, wiedzy o ludzkich słabościach i metodzie „zaskoczenia”. Polowanie na przy-

szłą ofiarę zaczynało się od czatowania w pobliżu lokali z alkoholem w centrum miasta. Obserwowali wychodzących mężczyzn. Pi-jany, już za progiem, wpadał w ich pułapkę. Lecz najpierw w kilku szli za nim, spokojnie czekając okazji, gdy na ulicy, poza nimi, nie będzie już nikogo. Prędzej czy później tak się stało. Teraz błyskawicznie jeden wskakiwał mężczyźnie na plecy, a drugi podcinał nogi. Kiedy upadł, zaczynało się kopanie. Potem dwóch napastników siadało na nim, a trzeci przeszukiwał ubranie. Z kobietami sprawa była prosta: wyrwanie torebki nie wymaga tyle zachodu.

Inna metoda rozboju polegała na zaofiarowaniu się w odprowadzeniu przyszłej, nietrzeźwej ofiary do domu lub też na prośbie o pomoc w uruchomieniu zaparkowanego w pobliżu samochodu.

Oczywiście, samochodu, który nie istniał.

Nie w każdej akcji brała udział cała grupa. Sam herszt niektóre organizował sobie sam.

Największym jednorazowym łupem gangu było 900 zł, z których ograbili pewnego mężczyznę, a najmniejszym – pół paczki „albatrosów” i jednorazowa zapalniczka. Zdarzało się też, że z polowania napastnicy wracali z niczym, kiedy niedoszła ofiara skutecznie się obroniła.

Około 30 proc. wszystkich przestępstw grupa popełniła nad tak zwanym ślepym jeziorkiem. To jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc w Grajewie. Dla bandytów raj, bowiem tędy prowadzi droga z centrum do osiedla mieszkaniowego. Ostatnio zagrożenie wzrosło jeszcze bardziej, ponieważ panują tu egipskie ciemności. Latarnie zgasły przed Bożym Narodzeniem i tak już zostało.

Radek został tymczasowo aresztowany jako podejrzany o dokonanie 6 rozbojów (na razie udało się ustalić tyle). „Musiałem to robić, żeby utrzymać rodzinę i siebie”, wytłumaczył podczas przesłuchania swoje bandyckie zajęcia.

Ale na wolności są jego młodszy kumple z gangu. Zgodnie z prawem wobec nieletniego (przed ukończeniem 17 roku życia) wydział rodzinny i nieletnich sądu rejonowego stosuje środki wychowawcze w postaci dozoru rodziców i kuratora. Najostrzejszym jest umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub poprawczym. Lecz na miejsce czeka się z reguły nawet rok... Nieletni do 13. roku życia nie podlegają żadnej odpowiedzialności. Ale, jak się okazuje, i oni znakomicie znają prawo. Niejeden przed przesłuchaniem zastrzega, że nie będzie rozmawiał w obecności pedagoga, lecz matki lub ojca. Nie należy też do wyjątków fakt, gdy matka w obecności przesłuchującego krzyczy na dziecko: „Dlaczego się przyznałeś?!”. I to cała reakcja.

W 1995 roku w rejonie działania grajewskiej policji nieletni popełnili 11,8 proc. wszystkich przestępstw. O ponad 100 proc. więcej niż w roku 1994.

1996 dopiero się zaczął.

**GABRIELA SZCZESNA**

P.S. Dotychczas grajewska policja ustaliła 16 poszkodowanych przez gang Radka. To nie wszyscy. Policja prosi ich o bezpośredni kontakt (tel. 22-22).





## SZPIEDZY I PATRIOCI

Powszechnie podziwiana jest przebiegłość byłego premiera. Wybrany na przewodniczącego SdRP, będzie mógł teraz rozdzielić swe obowiązki szpiegowskie pomiędzy wszystkich członków partii. Niezbędne staje się w tej sytuacji wielokrotne zwiększenie szeregów UOP. Bowiernie nie wystarczy już śledzenie tylko członków rządu. Teraz każdy socjaldemokrata powinien być pod czujnym okiem kontrwywiadu i mieć przydzielonego osobistego opiekuna. Rosną więc nadzieje na zmniejszenie bezrobocia. Niewątpliwie akcja antyszpiegowska stanie się też kołem zamachowym rozwoju przemysłu elektronicznego i papierniczego. Będzie przecież konieczne zwiększenie produkcji nowoczesnych aparatów podsłuchowych, a także ton papieru na pisanie raportów i donosów.

Mnogość kandydatów, chętnych do objęcia zwolnionego stanowiska premiera, zaprzecza tezie o nieatrakcyjności tej posady. Szczególny szacunek budzi postawa byłego ministra spraw zagranicznych, pana Bartoszewskiego. Ten nieposzlakowany Patriotą zdołał się niebywale szybko otrząsnąć z uczucia wstrętu i obrzydzenia, które niedawno deklarował w stosunku do osoby obecnego prezydenta. Jakież cierpienia i katusze wewnętrzne musiał przeżyć, aby zgodzić się, dla ratowania Ojczyzny, na współzyszczenie, jeżeli nie współpracę z postkomunistą.

Pomimo werdyktu zwyrodniałego społeczeństwa o wybraniu na głowę państwa niesłusznego kandydata, przedstawiciele opozycji pozaparlamentarnej też zdają się sprawiać wrażenie, iż przestała być im odrażająca myśl o zasiadaniu w rządzie. Jest to postawa głęboko patriotyczna, świadcząca o przedkładaniu dobra Rzeczypospolitej nad własne odruchy wymiotne. Trzeba pamiętać, iż przecież socjaldemokracja wygrała wybory zupełnie przypadkowo, a olbrzymia większość obywateli popiera w rzeczywistości prawicę i gorąco pragnie, aby rządili nimi przywódcy jedynie słusznych partii, takich jak ZChN, PC i kilkadziesiąt innych, nie mniej wartościowych, oddanych bezgranicznie sprawie ratowania kraju przed bolszewickim potopem. Odnowa moralna narodu staje się więc faktem. Nic tak bowiem nie pobudza uczuć patriotycznych, jak wolny fotel do obsadzenia.

WIESŁAW WENDERLICH

Wybraliśmy te dwie miejscowości z kilku względów — mówi Stanisław Kuźmiński, inspektor do spraw budownictwa i ochrony środowiska Urzędu Gminy w Klukowie. — Przede wszystkim są tam odpowiednie gleby, jest także niski poziom wód gruntowych. W obu miejscowościach są duże siedliska, więc było miejsce na wstawienie bloków.

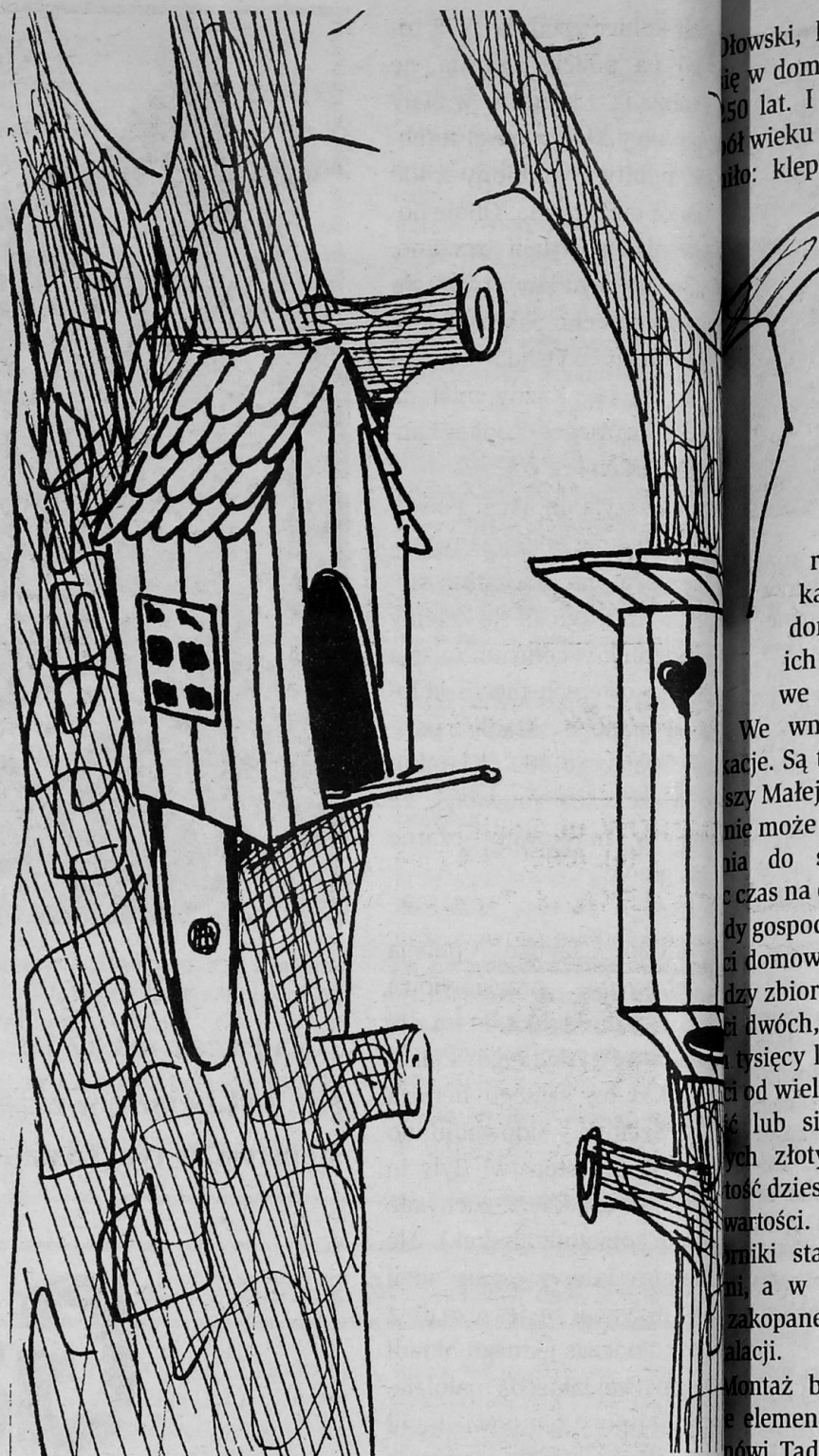
— Staraliśmy się o oczyszczalnię, bo większość z nas widziała w tym kolejną szansę poprawienia swoich warunków. Mamy drogi, telefony, wodę w domach, przyszła pora na oczyszczalnię — twierdzi Wojciech Murawski, młody sołtys z Uszy Wielkiej.

Sołtys właśnie kończy budowę dużego, murowanego domu. Stary, bogato zdobiony, z dwiema werandami, czeka na kupca z miasta. Będzie się pięknie prezentował na działce letniskowej. Oczyszczalnia sołtysa zmieściła się przed nowym domem, w ogródku. Pod śniegiem widać tylko kilka studzienek plastikowych. Wojciech Murawski tłumaczy proces oczyszczania. Ścieki z domu zbierają się w zbiorniku, tzw. Epurbloku. Z dwóch komór wychodzą naciętymi rozgałęzieniami na boki, na poletko filtracyjne. Poletko izolowane jest od podłoża specjalną folią. Na spodzie gruba warstwa kamieni, potem żwiru i na wierzchu znów kamienie. Stąd oczyszczona woda spływa do studni chłonnej. Woda ma II klasę czystości i z powodzeniem będzie można podlewać nią ogródek. Oczyszczania ścieków dokonują bakterie beztlenowe. Wszczepia się je co pewien czas. Każdy gospodarz kupił zestaw dwóch butelek (za 540 tysięcy starych złotych). Powinny wystarczyć na 300 dni. Stałe odpady, które zostaną po procesie oczyszczania, będą wybierane raz na kilka lat.

— Właściwie oczyszczalnia nie sprawia żadnego kłopotu. Wystarczy co kilka tygodni pamiętać o wsypaniu do zlewu czy ubikacji porcji bakterii — mówi Wojciech Murawski. — Możemy zapomnieć o szambiarce, smrodzie z wylewających się szamb.

Zdarzało się przecież, że gospodarz na czas nie zamówił wozu asenizacyjnego. I wtedy smród rozciągał się na Uszę Wielką i okolice. Zajeżdżało od gospodarstw, detergenty wylewały się do sadów. Na szczęście, z Uszy Wielkiej jest kilkaset metrów do rzeczki, więc nikt nie prowadził szamba prosto do wody. Ale przecież wszyscy wiedzieli, że wylewa się u jednego czy u drugiego...

— Niestety, jeszcze dość częstym zjawiskiem jest zatrucie ściekami najbliższej okolicy. Zdarza się przecież, że szam-



## „Kasperki” kontra „Sława”

KAROLINA TOMCZYK

biarz wybierze nieczystości z gospodarstwa i wyleje je w najbliższym rowie za wsią, bo nie opłaca mu się jechać do specjalnego punktu — mówi Stanisław Kuźmiński. — Przydomowe szamba są nie szczelne, więc ścieki przedostają się do wód, zatruwają studnie. Ja już nie mówię o takich drastycznych przypadkach, jak używanie starych studzien jako szamb. Grozi wówczas niebezpieczeństwo zatrucia wód podziemnych w promieniu pięciu kilometrów.

A więc śmierdziało czasem w Uszy Wielkiej i Małej, choć to przecież zaścianki szlacheckie.

— Wychodki stały i przed wojną, jak kto miał pieniądze, żeby je zbudować — opowiada Bronisław Ołowski. — Jak było biednie, to ludzie za stodołę chodzili. Można się do tego przyzwyczaić. Jak ktoś był chory czy w domu małe dziecko, to kupowali nocnik. Nikt w drewnianym domu nie robił wychodka, bo miejsca i zwyczajów nie było.

Pamiętają jeszcze powieści Wojciecha Małej. W jednym z nich, jak przed wojną, działo policja i karała. W gospodarstwie nie miały być dotkliwe: złotówkę, złote; metr żyta wart był dwieście złotych. Policjanci wale nie tylko stawiali ale i bielenie płotów. I jak na tym Polska „Polska bielila płoty szycował samoloty”.

Co prawda, szlachę w Wielkiej i Uszy Małej nie było. Wiele się od sąsiednich wsi. Domy były podobne, ale honor był inny. A w sprawach intymnych, stko, mimo różnic, było podobne: rzadko krzawo dołą lub zimą ciepła, o Stanisławie Koryci, zobaczył, że Już w kontowali, znych firm, czyliśmy, owosć.

Kilkanaście lat temu przeżyły budowlany rewolucję. „Nikt inny, rek wieś odbudował, czki dawał”, mówi



Ołowski, który wychował się w domostwie liczącym 50 lat. I przez te dwa i pół wieku nic się nie zmieniło: klepisko, olbrzymie bale, sosręb u powały. Stały w Uszach rozłożyste domy dworki, z ganeczkami, niekiedy z kolorowymi szybami udającymi witraże. Teraz już tylko kilka drewnianych domów zostało. Na ich miejsce piętrowe spore „kamienice”. We wnętrzu: łazienki, kuchenki. Są telefony. Jedynie Małej trzech gospodarzy nie może doczekać podłączenia do sieci. Przyszedł czas na oczyszczalnię. Mały gospodarz, zależnie od ilości domowników, wybierał między zbiornikami o pojemności dwóch, trzech lub czterech tysięcy litrów. I w zależności od wielkości płacił pięć, sześć lub siedem milionów złotych. To równość dziesięciu procent całkowitej wartości. W październiku zbiorniki stanęły przed domem, a w listopadzie były zakopane, podłączone do sieci. Montaż był łatwy, wszystkie elementy są plastikowe. Mały Tadeusz Zaremba z Małej, który pracował przy instalowaniu zbiorników, dobrze się stało, że zbiorczyły dopiero w listopadzie. Zaraz chwycił mróz i teraźniejszość nie zdążyła wytworzyć odpowiednio wysokiej temperatury. W jednym czy dwóch tygodniach zaczęło zamarzać. Mały, niestety, wszystko wymagało, ale najwięcej zabierają go koszty — mówi Stanisław Kuźmiński. — Przetarg na oczyszczalnię w Uszach ogłosiliśmy w ubiegłym roku, ruszyły w listopadzie. Mały zainteresowanie w gminie na oczyszczalnię zaczęło się w 1994 roku. Wówczas Mały, Ryszard Kasperski, spotkał się w Łomży. Po wyjeździe z Czesławem Zimorą był szef Wydziału Rolnictwa Wojewódzkiego postanowił zbadać, jak sprawdzają się małe oczyszczalnie. Pojechał z Stanisławem Kuźmińskim do Korcynia w Białostoku. Zobaczył tamtejsze oczyszczalnie. Już w tym samym roku montowali trzy małe biologiczne firmy.

Mały Mały się. Była to dla Mały. Zastanawialiśmy

się, czy lepiej będzie inwestować w zbiorcze oczyszczalnie czy indywidualne — mówi Kuźmiński, który sam jako pierwszy zdecydował się na bioblok przy domu.

W lutym 1995 roku dali ogłoszenie do prasy, że chcą zamontować 35 oczyszczalni. Weszli w procedurę zamówień publicznych. Zgłosiło się osiemnaście firm. Niestety, część z nich nie spełniała formalnych wymogów. Znowu kolejny przetarg, potem negocjacje. W końcu oferty złożyło sześć firm. W lipcu zdecydowali się na firmę „Epo” Ełk, która montuje zbiorniki „Sotralentz”.

To był jeden etap. Drugi, znacznie trudniejszy, to pozyskanie pieniędzy. Zdecydowali, że dla zachęty rolnicy mają wydać jak najmniej. Więc szukali ofiarodawców na pokrycie 90 procent wartości inwestycji. Pomogła Fundacja Wspomagająca Zaopatrzenie Wsi w Wodę, Urząd Wojewódzki, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Gmina dołożyła 200 milionów starych złotych. Wójt Kasperski jeździł ze Stanisławem Kuźmińskim do Łomży, Warszawy, zawozili podania, pisma. Udało się. Wystarczyło pieniędzy na oczyszczalnię w Uszach, dwie na kolonii w Klukowie, jedną w Trojanówku oraz dwie do szkół podstawowych w Łuniewie Małym i Wyszonkach Kościelnych. Zakupili oczyszczalnię do szkoły w Klukowie, montują przy Urzędzie Gminy.

**U**dana inwestycja rozbudziła apetyty radnych i mieszkańców. W tym roku ma stanąć około stu przydomowych oczyszczalni. Po kolei zgłaszają się komitety i chętni z Wyszonek Wojciechów, Woreli Starych, Lubowicza Wielkiego, Łuniewa Małego i Kostrów Śmiejek.

— Mam nadzieję, że uda nam się wszystko doprowadzić szczęśliwie, choć jestem przerażony ogromem pracy papierkowej — mówi Stanisław Kuźmiński, który właśnie studiuje gruby podręcznik o zamówieniach publicznych. — Wymogi tej ustawy są bardzo restrykcyjne.

Ale w Urzędzie Gminy wiadomo już, że ludzie przekonali się do sprawy. Podpatrzyli u sąsiadów i chcą im dorównać.

— Jest w końcu jak w mieście — mówi Irena Zakrzewska z Uszy Małej. — Latem wieczorami był smród. Teraz zobaczymy, co będzie, jak się cieplej zrobi. I oby się to urządzenie nie psuło.

**J**edynie Bronisław Ołowski będzie kuśtykał do swojej wygodki. Na doprowadzenie wody do domu też się nie zgodził, bo jeszcze da radę zanieść wiaderko. I może w tych niewygodach tkwi sekret jego długowieczności?

Od dawna noszę się z zamiarem napisania biogramu Władysława Świderskiego, znakomitego prezydenta przedwojennej Łomży, autora dziejów miasta. Urodził się wprawdzie w Ostrowi Mazowieckiej 11 grudnia 1879 r., ale Łomży poświęcił najlepsze, bardzo twórcze lata życia.

I oto przed kilkoma dniami stanął przede mną Władysław Świderski, przyniósł kilka stron relacji. Nie, nie stał się cud: senior rodu Władysław Świderski zmarł na „niehumanitarnej kaziach” 3 kwietnia 1942 roku na tyfus plamisty. To samo natomiast imię nosi najmłodszy syn, urodzony w 1923 r., obecnie zamieszkały na stałe we Włocławku.

## Rodzina Świderskich

### Szczęśliwe dzieciństwo

„Jako mały chłopiec — wspomina syn Władysław — biegając zbijałem kolana na łomżyńskim bruku (słynnych „kocich łbach”) oraz schodach magistrackich, odwiedzając ojca w czasie urzędowania”.

Syn z ojcem chodzili często na miejsce straceń powstańców 1863 roku przy Szosie Zambrowskiej, a na cmentarzu stawiali nad mogiłą braci Laskarys, poległych w 1920 roku. W szkole junior Świderski przyjaźnił się m.in. z Leonem Sykułą („Cipkiem”), Jurkiem Ćmielewskim, Stachem Kozłowskim. Gimnazjaliści łomżyńscy do dziś wspominają z rozrzewaniem i dumą polonistę Aleksandra Lubowidzkiego, zwanego dobrotliwie „Olesiem” i profesora Stefana Woyczyńskiego, czyli „Śliwę”, komendanta hufca Przysposobienia Wojskowego.

W tych wspomnieniach przewijają się inne postacie. Kto w Łomży nie znał Romualda Bielickiego, ojca Hanki, dyrektora Komunalnej kasy Oszczędności? A mój gość zapamiętał jeszcze Bolesława Dziarskiego, kierownika Wydziału Finansowego, panów Antosiewicza, Wiśniewskiego, Hryniewicza, Epszejna, doktora Pelty, lekarza weterynarii Aleksandra Kisio i opiekującego się końmi miejskimi pana Kordaszewskiego. Zapisali się na taśmie pamięci sylwetki Żydów: gimnazjalisty Julka Pecynera, pracownika magistratu, Cymermana.

### Czarna owca

Okazał się nią matematyk Gotlieb Boether, utajniony rezydent wywiadu niemieckiego w Łomży.

„Przypadek sprawił, że w październiku spotkałem Boethera w Łodzi. Był po cywilnemu z hitlerowską swastyką w klapie. Powiedział mi, że uratował się z pasa nadgranicznego tylko dzięki uprzejmości ówczesnego dyrektora szpitala w Łomży, doktora Wyszomirskiego, który odesłał go samochodem sanitarnym z ciężarną żoną do Warszawy.

Ironia losu! Wątpię, czy Boether uratował potem Wyszomirskiego od getta. Przy naszym spotkaniu Boether niby troskliwie wypyttywał mnie o rodzinę. Widziałem błysk w jego oczach, gdy dowiedział się, że ojciec mój jest aresztowany przez NKWD. Podobno zginął z wyroku Polski Podziemnej”, opowiada Władysław Świderski.

### Ofiara rodziny Świderskich

O śmierci seniora Władysława, męża Anny z Krajewskich, już pisałem. Najstarszy syn, Ziemowit, jako porucznik walczył w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Narew”, a zakończył szlak wrzesniowy w oddziałach generała Franciszka Kleeberga. Kolejny syn, Mirosław Tadeusz, dosłużył się również stopnia porucznika rezerwy w łomżyńskim 33 Pułku Piechoty. Studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim przerwała wojna. Mirosław został ranny w obronie Lwowa, dostał się do niewoli sowieckiej i obozu w Starobielsku. Tak przedstawiciel rodziny Świderskich znalazł się na listach oficerów polskich, zamordowanych przez NKWD. Siostra Halina ukrywała się po aresztowaniu ojca w okolicach Zambrowa, druga siostra, Irena, pełniła służbę pielęgniarską w szpitalach łódzkich.

Junior Władysław „Ognisty” trafił do zwiadu konnego i batalionu 35 Pułku Piechoty 9 Dywizji Armii Krajowej. Ma na swym koncie udział w akcjach bojowych latem 1944 roku, m.in. uderzenie na pociąg niemiecki z zaopatrzeniem dla frontu, zasadzki i liczne patrole, radości zwycięstwa i smutek pożegnań poległych kolegów. Wojowanie skończyło się podstępą kapitulacją, wymuszoną przez Rosjan, na koniec ucieczką z niewoli.

Poległ w Czerwonym Borze „Cipek”, we Wronkach odsiedzieli wyroki polityczne Ćmielewski i Kozłowski. Nie uniknęli zagłady wymienieni Żydzi łomżyńscy. Niemcy zamordowali też profesora Lubowidzkiego, a Sowieci profesora Woyczyńskiego.

Powracam do osoby prezydenta Władysława Świderskiego. Napijemy wspólnie życiorys łomżyński, tak barwny, bogaty w działania, które miały uczynić z miasta nadnarwiański gród jeszcze piękniejszy, wspanialszy. Proszę o wspomnienia i zdjęcia.

ADAM DOBRŃSKI





## FLIRT

Stacja kolejowa Pupy znajduje się przy linii kolei szerotorowej łączącej Szczytno z Piszem. Chcąc dostać się do My-

szyńca, trzeba było przesiąść się na kolejkę wąskotorową. Odległość między Pupami a Myszyńcem wynosiła dwadzieścia osiem kilometrów. Trasę tę ciuchcia pokonywała w ciągu dwóch godzin. Często kolejka czekała na przyjazd pociągu ze Szczytna, bądź z Pisha.

Pewnego razu do wagonu ciuchci wszedł chłopiec. Wracał z Wybrzeża, gdzie studiował. W świetle palącej się świeczki rozejrzał się za miejscem. Usiadł koło dziewczyny, która drzemała wraz z innymi podróżnymi. Kolejka czekała na przybycie pociągu od Rucianego. Dziewczyna spojrzała na nowego sąsiada sennym, leniwym wzrokiem i znów pograżyła się w sen. Jej pełne usta były otwarte. Ciepło bijące od śpiącej

dziewczyny podziało na chłopca. Przywarł do niej silniej. Potem, udając senność, powolutku, ostrożnie włożył swoją rękę za plecy młodej sąsiadki. Dziewczyna nie reagowała. Zaczął więc coraz śmielej: opuścił rękę jeszcze niżej i zaczął operować po jej pośladkach. W pewnej chwili dziewczę spojrzało na figlarza zupełnie przytomnym okiem i wypaliło:

— Co pan się drapiesz w nie swoją dupę?

Chłopcu zrobiło się głupio. Zaczął nieporadnie coś bąkać. W wagonie rozległy się chichoty. Dalsza podróż przebiegała już zupełnie przyzwoicie, choć bez atrakcji.

STANISŁAW  
KAWĘCZYŃSKI

**Jest rok 1921. Miejscowa szlachta, niezadowolona z poczynąń nauczyciela, organizuje na niego najście.**

**W**incenty Kalinowski prowadzi szkolną kronikę. Zapis zamienia się w osobisty, pełen goryczy pamiętnik: historyczne świadectwo walki z „bojowym hufcem lipuskim”. Kto wygrał? Warto przypomnieć, że w tym czasie prawie co drugi mieszkaniec okręgu łomżyńskiego jest analfabetą lub półanalfabetą.

„Dzieci i ja mamy odmrożone nogi. Mróz szaleje do minus 27 stopni. W mieszkaniu woda zamarzła i trochę atrament”, odnotował w „Kronice” Wincenty Kalinowski, zgrabiętymi palcami trzymając pióro. „Dzieci nie chodzą do szkoły, temperatura spadła do minus trzydziestu stopni. Czuję się chory”.

Przegląda spis swoich uczniów (61) w wieku od 7 do 14 lat; każdy posiada dziewięć rubryk w „Kronice”. Dokładnie określone uzdolnienia, inteligencja, pilność, sprawowanie, uczęszczanie itp. Smutny obraz: powtarzają się słowa: leniuch, mierny, nieprzygotowany. Uczęszczanie: z musu, średnie, niedbałe, żadne. „Brdne to i rozlażle, o porządku nie mające pojęcia”, pisze. A chciał założyć drużynę zachowawczą, rozbudzić zamiłowanie i poszanowanie nauki.

„Nadzwyczajne kołtuństwo tu panuje. Nigdy nie spodziewałem się czegoś podobnego po szlachcie”, notował z goryczą.

Czy Stefan Żeromski zetknął się Wincentym Kalinowskim? Pisał w „Siłaczce” o Obareckim, który jak Kalinowski, chciał nieść postępy: „Wówczas to już nie tylko energia uległa zniszczeniu — zniknęło i poszanowanie myśli szerszej”.

„Tylko rząd silnej ręki może uratować Polskę — pisał Kalinowski. — Obywatele gotowi są uznać nawet „ruskiego”, byle tylko mniejsze były podatki. Ty, Polsko, kiedyś nie zdołała zdobyć się na odwagę sięgnąć po malutką choćby, należną ci daninę”.

Wśród tych ponad 60 jego uczniów tylko jeden jest zdolny. Ale na cóż te zdolności, skoro pilność „żadna”, uczęszczanie „żadne”.

„Chcieć i nie móc intensywnie pracować, to szczyt męki”, skarżył się pan Wincenty.

U Żeromskiego, nauczycielka panna Stanisława w wiosce za lasami umiera na tyfus. Jej podręcznik „Fizyki dla ludu” nigdy nie został wydany. A zresztą... W Lipusach na pewno by go nie kupowali.

Luty, marzec: mrozy straszne, zasy, śniegi odcinają rodzinę Kalinowskich od Czyżewa. „Kiedyż ta męczarnia w lipuskiej lodowni się skończy! Pracuję w dalszym ciągu w tragicznym przeświadczeniu o bezowocności moich wysiłków”.

Porządkuje bibliotekę: w nauczycielskiej części zbiorów 42 książki, w uczniowskiej 23. Jedna książka dla prawie trzech uczniów.

W tej zimnicy ktoś rozebrał szkolny płot, ściał wierzbę rosnącą na szkolnym gruncie. Gmina zalegała też z pensją. Gdyby chociaż dzieci były chętne do nauki, to wynagrodziłoby wszystkie mitęgi. Ale nie były.

Już czerwiec. Oboje państwo Kalinowscy chorzy.

Nawet najsłabszym uczniom dał szansę zdania poprawki po wakacjach. „Nosząc wodę, rąbiąc drzewo,

oberwałem się, choruję. Promowanych jest zaledwie sześciu. Ocenę przeprowadziłem ściśle, aby uporządkować szkołę. Rozpoczął się okres deszczów, trwa bez przerwy”

Sprawa o obrazę funkcjonariusza państwowego podczas najścia wchodzi na wokandę w Sądzie Grodzkim w Łomży. Świadkiem jest także jeden z uczniów, zeznaje pod przysięgą. „Stek bredni i kłamstw”, oburza się nauczyciel, zaszokowany jego krzywoprzysięstwem. Na ośmiu, biorących udział w najściu, czterech zostaje uniewinnionych, pozostałych Sąd karze grzywną po 10 tys. marek. Wyrok łagodny.

„Trzeba zlikwidować ideały, bo one dziwnie nie pasują: poddaje się Wincenty Kalinowski i na początku sierpnia 1922 roku pisze protokół przekazania szkoły.

Zanim odjechał, pochylił się raz jeszcze nad „Kroniką”, powiernicą i swemu następcy zostawił wytyczne w 43 punktach. „Warunki okazały się dla mnie zbyt liczne i zbyt drastyczne, bym mógł się do

nich zastosować — więc hańba takiemu nauczycielowi”, pisze w poczuciu przegranej.

Wśród swoich wrogów, niechętniej mu szlachcie, wymienia wyjątki. Należy do nich softys Bogucki, dziadek dzisiejszego wójta gminy Czyżew.

Kalinowski zaleca następcy czapkowanie: „tytułować panem lub wielmożnym panem, spełniać wszystkie «ale»... szlachetnie niemyślących, nie domagać się remontów, pensji, zamiatać, wygódki czyścić, służyć panom i paniom wg programu minibzdurstwa, stawiać same piątki, wysławiać pod niebiosa, choćby osobnik był osłem kwadratowym, pozbyć się honoru i ambicji”.

Jakie były dalsze losy pana Wincentego Kalinowskiego, nie wiadomo. Zajechały dwie furmanki, załadowali na nie swój mizerny dobytek i pojechali do kolejnej wsi, Nagaszewki. Łał deszcz, konie grzęzły w błocie. „Adieu!” przyłożył pieczęć 12 sierpnia 1922 roku „Publiczna Szkoła Powszechna w Siennicy Lipusy”.

**D**o Siennicy Lipus przyjechała (pani, panna?) Anna Kruszevska. W szkole „dach i rynny rdza przegryzała, woda przez dach dziurawy dostaje się do mieszkania, tynk wskutek wilgoci poodpadał, piece zrujnowane, brak zamków u drzwi, zawias u okien, w mieszkaniu wilgoć”, odnotowała. Widać dała sobie radę w tych warunkach, bo przerwała złą passę: uczyła tutaj dzieci przez pięć lat. Wystawiła z diatwą szkolną „Jasełki”, z dorosłymi komedijkę „Wesele Zosi” i „Flisaków”. Zarządziła święto sadzenia drzewek. Odnotowała remont.

Następcy byli jeszcze dłużej, choć „społeczeństwo na nowoczesny kierunek wychowawczy jest zacofane”.

**W** 1939 roku przyszły czas administracji rodzicielskiej i nowy przedmiot: język białoruski. Rok później białoruski zmieniono na język rosyjski. W 1941 Niemcy zamknęli szkołę. Pod datą 1944 „wyzwolenie i utworzenie Polski Ludowej”, szkoła znów istnieje.

Panna Teresa Wróblewska przyszła tu na rok z Szepietowa (tam trafiła z nakazem pracy spod Lublina). Chciała wrócić do Lublina. Została w Siennicy Lipusach życie całe. Zatrzymali ją ludzie. Zatrzymała ją miłość. (Cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA



Na opakowaniach różnych kremów do twarzy, które można kupić same, są informacje „do cery normalnej”, „suchej” itp. Jak wiedzieć na pewno, że ma się taką, a nie inną cerę, żeby zastosować właściwy preparat?

Irena

Zwykle wymienia się cztery podstawowe rodzaje cery: normalną, suchą, tłustą i mieszaną.

Cera normalna występuje rzadko. Powodem może być zanieczyszczenie środowiska, uprzedmiotowienie oraz błędy w pielęgnacji skóry. Skóra cery normalnej jest gładka, miękka i aksamitna w dotyku. Przy ocieraniu chusteczką, pozostawia niewielki ślad wilgoci. Kolor takiej skóry powinien być mlecznobiałym.

Cera sucha spotykana jest często; występuje u 80 proc. kobiet. Naskórek jest cienki, skóra zaś delikatna i przezroczysta. Często pojawiają się fałdy i cienkie zmarszczki wokół oczu, ust i na szyi. Skłonność do przedwczesnych zmarszczek jest duża. Nie widać otwartych porów, ma natomiast tendencję do rozszerzonych naczyń. Przy ocieraniu chusteczką nie pozostawia śladu wilgoci. Zabarwienie cery jest różowe.

Cera tłusta jest gruba i szorstka. Wydzielanie łoju przez gruczoły łojowe jest zwykle obfite w okolicach środkowych twarzy. Pory są rozszerzone, a kolor skóry żółtoziemisty. Przy ocieraniu na chusteczce zastają wilgotne plamy.

Cera mieszana, jak wskazuje nazwa, to mieszanina cery tłustej i suchej. Tłuste partie umiejscowione są na czole, nosie i brodzie, podczas gdy policzki i boczne części twarzy są suche. Jest to często spotykany rodzaj cery, którego pielęgnacja wymaga wiele czasu i cierpliwości.

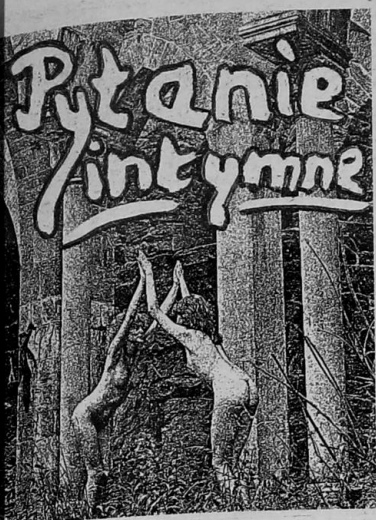
Poza tym podstawowym podziałem, warto jeszcze wspomnieć, że można wyróżnić pewne podtypy. Mam tu na myśli cerę wrażliwą, cerę odwodnioną czy ciemną. Ale o nich innym razem.

IRENA CHOJNOWSKA  
„Intercosmetic”

Po trz...  
nach Zje...  
mąż. Już...  
go powro...  
nych noc...  
lata żyła...  
ści, było...  
Mam 33...  
dla mnie...  
trzecim p...  
właśnie...  
piękniejs...  
czasie pr...  
zburzył...  
obrażenia...  
zmęczon...  
położył s...  
To samo...  
go wiecz...  
odważyła...  
dowiedzi...  
nić seks...  
film porn...  
o epidem...  
zarazić...  
zrobić? Z...  
znaleźć...  
lub się...  
wał seks...  
zarazony...  
sobie test...

Trzyle...  
związek...  
oddaleni...  
ścią opo...  
nach, kt...  
ność me...  
kluczowe...  
Pani żyć...  
wodów z...  
bardziej...  
zarażenia...  
ze Pani n...  
z osobam...  
Takie prz...  
częstszyn...  
tą śmierć...  
wyjściem...  
za. Jedna...  
ze przez...  
w uspien...  
mniej p...  
ność. Bez...  
cie prze...  
ze specj...  
działa ni...  
wściągliw...  
trwać wi...  
damskiej...  
bielizna...  
katne pie...  
winno ro...  
ści. Być...  
rych obo...  
tak, jak...  
to do odr...  
pozamał...





**Pytanie i odpowiedź**

Po trzech latach pobytu w Stanach Zjednoczonych wrócił mój mąż. Już na kilka tygodni przed jego powrotem marzyłam o namiętach nocach, o seksie. Przez trzy lata żyłam w absolutnej samotności, było mi więc bardzo ciężko. Mam 33 lata, seks zawsze wiele dla mnie znaczył. Mąż był moim trzecim partnerem w łóżku, ale to właśnie z nim przeżywałam najpiękniejsze chwile. Piszę o tym w czasie przeszłym, bo jego powrót zburzył moje dotychczasowe wyobrażenia. Pierwsza noc: mąż zmęczony zmianą czasu, podróżą, położył się spać w drugim pokoju. To samo powtórzyło się następnego wieczoru. Po czterech dniach odważyłam się porozmawiać. I... dowiedziałam się, że przestał cenić seks, że wystarczy mu dobry film pornograficzny. Opowiadał mi o epidemii AIDS, o tym że boi się zarazić mnie wirusem. Co mam zrobić? Zastosować radę męża, by znaleźć sobie innego mężczyznę lub się sama zadowolić? Ryzykować seks z mężem, który może być zarażony, choć nie zamierza zrobić sobie testów?

Kaśka



## LEKARZ DOMOWY

Usługi stomatologiczne są coraz droższe. Niestety, wolę wydać więcej pieniędzy u prywatnego dentystry niż stać w kolejce w przychodni. Nie miałabym żadnych zastrzeżeń, gdyby nie jakość usług. Coraz częściej plomby wypadają po kilku miesiącach. Dawniej, kiedy dentysta założył amalgamatową plombę, trzymała się przez lata. Podobno jednak były to trujące wypełnienia. Godzę się więc na nowoczesne środki i gubię je. Czy słusznie upieram się przy wyborze amalgamatu.

Renata

Idealna plomba jest niewidoczna dla drugiej osoby. Niestety, amalga-

matowe wypełnienia to najbardziej szpecące, widoczne z daleka srebrzyste plomby. Są więc coraz rzadziej stosowane przez stomatologów.

Amalgamat zawiera trującą rtęć. Najwięcej tego pierwiastka trafia do organizmu w czasie zakładania i usuwania plomby. Badania przeprowadzone w Europie Zachodniej wykazały, że pewne ilości rtęci uwalniają się także przy jedzeniu czy myciu zębów. Dawki te w żaden sposób nie zagrażają zdrowiu pacjenta. Nie jest więc to szkodliwy materiał, choć szpecący.

Ostatnio coraz częściej używa się tzw. materiałów kompozycyjnych, zbliżonych kolorem do zębów. Pro-

dukuje je kilkadziesiąt firm zagranicznych. Głównym składnikiem tych materiałów jest syntetyczna żywica. Są w niej zawieszone różnej wielkości kamyczki wypełniacza, na przykład z krzemianki. Częsteczki te mogą różnić się wielkością, twardością i innymi cechami. Stąd też ich różna wytrzymałość i jakość. Inne materiały stosuje się do plomb w zębach przednich, inne w trzonowych, gdzie siły nacisku są bardzo duże. Wypełnienia utwardzane światłem są lepsze od tradycyjnych. Stomatolog ma wówczas więcej czasu na pracę przy zębie. Natomiast w przypadku materiałów tradycyjnych musi się spieszyć, bo plomby bardzo szybko twardnieją.

Jakość plomby zależy więc od wielu czynników: umiejętności lekarza, zastosowanego materiału, wielkości wypełnienia, a także zasobów kieszeni. Najlepsze materiały są, niestety, bardzo drogie.

## POD PARAGRAFEM

Chciałbym się dowiedzieć, czy lekarze mogą zdecydować bez zgody rodziny na pobranie narządów ludzkich potrzebnych do transplantacji. Ostatnio mieliśmy taki przypadek w rodzinie: zginął w katastrofie samochodowej młody, zdrowy człowiek. Teraz jego serce bije w ciele innego człowieka. Część moich krewnych była oburzona, że nikt ze szpitala nie zapytał o zgodę. Jakie są polskie normy regulujące taką sytuację?

Włodzimierz

We wrześniu ubiegłego roku Sejm uchwalił ustawę, która zakłada, że jeżeli człowiek za życia nie

wyrazi sprzeciwu, po śmierci można z jego zwłok pobrać tkanki, komórki i narządy do przeszczepu. Ustawa zacznie obowiązywać od 7 marca 1996 roku. Wreszcie polskie prawo wypełniło lukę w obowiązujących dotychczas przepisach dotyczących przeszczepów.

Ustawa wprowadza możliwość pobierania tkanek i narządów zarówno ze zwłok ludzkich, jak i od żywego człowieka oraz w celach leczniczych przeszczepianie ludziom komórek i narządów pochodzących od zwierząt. Pobranie organów ze zwłok może nastąpić, jeżeli osoba zmarła nie wyraziła za życia sprzeciwu (działa tu zasada domniemanej zgody). Sprzeciw w wypadku osób

małoletnich poniżej 16 roku życia może złożyć w ich imieniu przedstawiciel ustawowy (np. rodzice czy opiekunowie prawni). Sprzeciw może być wyrażony w formie wpisu w centralnym rejestrze zgłoszonych sprzeciwów albo oświadczenia pisemnego z własnoręcznym podpisem lub też oświadczenia ustnego, złożonego w obecności co najmniej dwóch świadków. Złożony sprzeciw może być w każdej chwili cofnięty w formie pisemnego lub ustnego oświadczenia.

Ustawa przewiduje, że pobranie narządów może nastąpić po całkowitym, nieodwracalnym ustaniu funkcji pnia mózgu. Śmierć mózgu musi być stwierdzona jednomyślnie przez trzyosobową komisję, złożoną z anestezjologa, specjalisty z dziedziny intensywnej terapii oraz neurologii lub neurochirurgii.



### NIE GODZIĆ SIĘ...

Cienie i blaski to niczym uderka i ekstaza. Dwie nierozłączne siostry, które towarzyszą ludziom od zarania istnienia. Te chwile, jakie nam są dane od losu, przeżywamy w różnorodny sposób. Jedni w ukryciu, z dala od zgiełku, pogodzeni z losem. Drudzy w tłumie, bo tylko on może zrozumieć, czym jest ta jedna chwila.

Ja osobiście należę do tych drugich. Uważam, że nie można się godzić z losem, trzeba walczyć i mówić o swoich, takich czy innych, problemach życiowych. To pomaga i uzdrawia duszę. Bo przecież już samo wyjście z problemem, jaki nas dręczy, do najbliższego otoczenia, jest zwycięstwem nad samym sobą.

Słowa te napisał Janusz Kulesza z Zambrowa, przysyłając wiersze ze szczególną dedykacją: „Tym, którzy spotykają się w łomżyńskiej kawiarni „Jolly Joker” przy ulicy Nowogrodzkiej 9, jako dowód

sympatii i podziękowania za miłe sercu chwile, jakie było mi dane przeżyć”.

Kolejne spotkania Klubu Samotnych Serc odbędą się 2 i 16 lutego w tej samej, co zwykle, kawiarni, o godz. 18. Wstęp 10 zł. Ciągłe uczymy się być z sobą, walczyć z samotnością. Przyjdź i ty, zabierz swoje słońce.

Gizela

### OFERTY

Rencistka z Łomży pozna Pana na rencie, niepijącego, miłego, sympatycznego, posiadającego prawo jazdy.

Anna  
tel. 18-79-51

Czy znajdzie się jakaś sympatyczna, miła i ładna Pani, która wyrwie mnie z samotności w wir życia? Mam 30 lat (178 cm), szczupły, samotny szatyn spod znaku Lwa, lubiący jasnoczerwony blask zachodzącego słońca. Zdjęcie mile widziane.

Dariusz Romanowski  
67-400 Ostrołęka  
ul. Traugutta 19

Jestem samotnym wdowcem (65/177/80), nauczycielem na emeryturze. Pochodzę z woj. zamojskiego (obecnie mieszkam u syna w Łomży, będę tu do kwietnia). Nie mam nałogów, moją dewizą jest kochać i być kochanym, być wiernym aż po grób. Poszukuję miłej Pani w

wieku 55-65 lat o podobnych poglądach, wierzącej, szczupłej, ze średnim wykształceniem, tak jak i ja.

Feliks Kudyba

Blondyn, lat 39, nie piję, katolik spokojnego usposobienia. Posiadam średniej wielkości zmechanizowane gospodarstwo. Mam za sobą nieudane małżeństwo, jestem miesiąc po rozwodzie (nie ze swojej winy). Dokucza mi samotność. Poznam Panią w stosownym wieku (może mieć dziecko), poważnie myślącą o życiu, która widzi swą przyszłość na wsi. Nie musisz posiadać dóbr materialnych, jedynie dobre serce. Odpiszę na każdy list.

Samotny J.

Cześć. Jestem wesołym (podobno przystojnym) 19-latką, mam 178 cm wzrostu, jasne włosy, niebieskie oczy. Lubię sport, dobrą zabawę. Jestem szczery, opiekuńczy, potrafię kochać, ale jak na razie nie mam kogo. Bardzo chciałbym poznać inteligentną dziewczynę o ciekawej osobowości i sympatycznej aparycji, którą mógłbym uczynić szczęśliwą.

Grzesiek Chojecki  
00-987 Warszawa  
skr. poczt. 150

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 45 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





### „RADOŚCI I SMUTKI”

W artykule Hanny Wrzos „Radości i smutki 1995” zamieszczonym w „Kontaktach” (nr 2/95) wystąpił błąd w nazwie sponsora budowy ogrodzenia w Szkole Podstawowej w Kozłowie. Prawidłowa nazwa firmy to PZU Życie S.A., a nie PZU S.A.

**Jerzy Prostko**  
dyrektor  
Szkoly Podstawowej

### SPOSTRZEŻENIE O III PRZEGLĄDZIE ZESPOŁÓW KOŁĘDNICZYCH W CIECHANOWCU

Muzeum to muzeum, a nie muszla koncertowa do odbioru naszego śpiewu i eksponowania waleń artystycznych.

Widownia (a ileż jej było?) odbierała trudne do opisu dźwięki: głos chóru, głos odbity od półścianek dzielących obie sale, głos wzmocniony z mikrofonu z głośnika na I sali; istny kogiel mogiel. Widownię stanowiły w 80 proc. zespoły, które nie miały żadnego zaplecza do przygotowania się. Największy rwetes powstawał przy zmianie występujących zespołów: niesamowita przepychanka pośród publiczności.

W podzięce za śpiew otrzymaliśmy wyblakłe widokówki po 3 sztuki. No i bigos. Oj, jaki cienki.

**Anna Nowodworska**  
Ciechanowiec

### PIĘKNY PRZYKŁAD BOGUT

Przejmowanie szkół podstawowych od 1 stycznia przez samorządy terytorialne budzi wiele emocji. Problemy w większości wynikają z niedostatecznej ilości środków finansowych przeznaczonych na oświatę.

W gminie Boguty-Pianki utrzymanie pięciu szkół niewątpliwie

nastreczać będzie różne trudności. Ale i w takiej sytuacji niektórzy potrafią się odnaleźć. Stać ich na zrozumienie i wspinały gest.

Z opiekunem naszej szkolnej gazety, panem Radkiem Sienickim, udaliśmy się do wójta gminy Boguty-Pianki. Celem naszej wizyty było przeprowadzenie wywiadu. Rozmowę tę opublikujemy w „Odkrywcy”, ale nie o tym chcieliśmy napisać.

Cała nasza trójka została zaskoczona bardzo wspaniałym gestem ze strony pana wójta. Po zadaniu pytania, związane go ze szkolnym czasopiśmie zadeklarował, że przez rok będzie finansował wydawanie naszego dwumiesięcznika. Do tej pory redakcja musiała sama sobie radzić,



ustalając m.in. dosyć wysoką cenę gazety. Zaskoczenie było tym większe, że wcześniej pan Józef Bogucki mówił o konieczności wystąpienia do ministerstwa o dodatkowe subwencje dla gminy, ponieważ przyznane dotychczas są zbyt skromne, aby zaspokoić potrzeby szkół.

Taka postawa szefa samorządu terytorialnego, od którego przecież w dużym stopniu zależy funkcjonowanie placówek oświatowych, budzi nadzieje i cieszy. Nawet szara perspektywa nie musi być tak markotna, jak to się często wydaje.

Pan Józef Bogucki został przez radnych zgłoszony do konkursu „Nasz człowiek na urzędzie”. W

pełni popieramy tę decyzję i życzymy mu zdobycia tego szacownego tytułu. Jego postawa jest z całą pewnością godna naśladowstwa.

Mamy nadzieję, że wszyscy gazetkownicy, spotykając się z różnymi trudnościami (w obecnej sytuacji finansowej szkół na pewno nie będzie ich brakowało) w razie potrzeby ze strony władz znajdą właściwe zrozumienie i pomoc, czego bardzo im życzymy.

**Rafał Bogucki, kl. VIII**  
**Dariusz Godlewski, kl. V**  
Gazeta Szkolna  
„Odkrywca”  
SP Białe Szczepanowice

(Na zdjęciu: redaktorzy „Odkrywcy” z wójtem Bogut)

czyła Orzeczenie Komisji Leśkiej ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia, informujące o posiadaniu przez córkę, zamieszkałą w Łodzi, I grupy inwalidzkiej. Nadmieniamy, że córka ma zainstalować telefon.

W związku z tym, że w rejonie zamieszkania zainteresowanego ograniczone możliwości instalacji telefonicznych ze względu na brak sieci telekomunikacyjnych, zlecono służbom technicznym przeprowadzenie wytyczenia technicznego. Po sprawdzeniu jakości łączy stwierdzono, że za instalowanie stacji telefonicznych Pani Wandy Lipińskiej będą możliwe po zamontowaniu koszt TP S.A. urządzenia zwiększającego, pozwalającego na włączenie do istniejących linii datkowego abonenta. W dniu 12 grudnia 1995 roku podpisano z Panią Lipińską umowę o korzystanie z abonamentu telefonicznego zgodnie z postanowieniami kł. TP S.A. ma obowiązek zainstalować stację telefoniczną w miejscu wskazanym w terminie 14 dni od dnia jej zawarcia.

Nadmieniamy, że Pani Lipińska 12 stycznia 1996 r. odwołała się z żoną skargę. W załączeniu przesyłamy kserokopię „Odwołania”.

Jednocześnie TP S.A. Zakład Telekomunikacji w Łodzi wyraża, że realizacja wniosków o przyznanie abonamentu telefonicznego prowadzona jest w oparciu o postanowienia „Regulaminu” wykonania usług o charakterze powszechnym przez TP S.A. wydanego na podstawie Ustawy o łączności, a w spory i nieporozumienia między mieszkańcami wiośki TP S.A. nie będzie ingerować.

**inż. Tadeusz Kucharzewski**  
dyrektor  
Zakładu Telekomunikacji

### TELEFON I DRAŃSTWO

W nawiązaniu do listu pt. „Telefon i draństwo” („Kontakty” 1/92). Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacyjny w Łodzi uprzejmie informuje:

Pani Wanda Lipińska, zamieszkała w Janczewku, wniosek o przyznanie abonamentu telefonicznego złożyła 5 grudnia 1995 roku. Zgodnie z Regulaminem wykonywania usług o charakterze powszechnym przez TP S.A. (par. 13 ust. 1) TP S.A. jest zobowiązana rozpatrzyć złożony wniosek w ciągu 30 dni od jego złożenia. Następnie 15 grudnia 1995 r. zainteresowana wniosła do tutejszego Zakładu skargę. Do skargi dołą-

### NAJLEPSZY SZPITAL

Oglądałam w telewizji program o dobrych szpitalach. Były nagrody i dyplomy. Pierwszy, który powinien dostać nagrodę, jest szpital w Szczuczynie. Jest w nim dobra atmosfera i dobrzy lekarze, doktor Niklińska. U niej mogą leczyć wszyscy, biedni i bogaci. Każdego jednakowo traktuje. Mój mąż leżał miesiąc w roku 1995. Dzień jeździliśmy do niego, a w weekendy i 2 razy dziennie i zawsze było miło. Nie było mowy żeby dać, bo doktor nas pognęła. I szę to od wszystkich ludzi.

**Stanisława Ciecierska**  
Wąsosz



• „DROGA DO ŚMIERCI” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Geoffrey Reeve. Występują: Linda Hamilton i Simon MacCorkindale.

Uwielbiany przez kibiców mistrz kierownicy Johnny Harlow ulega wypadkowi, w którym ginie kilkoro ludzi. Załamany psychicznie popada w apatię i alkoholizm. Ze szponów nałogu wyciąga go przyjaciel, który proponuje odnowienie kariery sportowej w podupadającym klubie. Jednak już wkrótce Harlow odkrywa prawdziwy cel właścicieli klubu: przemysł diamentów. Przy pomocy dwóch pięknych kobiet, byłej agentki KGB i żony właściciela klubu, demaskuje międzynarodową siatkę przemytników. Film powstał na podstawie książki Alistaira MacLean'a, jednego z najlepszych autorów powieści szpiegowskich.

• „POCALUNEK MIRANDY” — melodramat, prod. USA. Reż. Aleks Horvat. Występują: Larry Poindexter i Alex Meneses.

Opowieść o dziewczynie, która niespodziewanie zakochuje się w koledze narzeczonego. Namiętność, przyjaźń, seks i zauroczenie przeplatają się w tym filmie, który reżyserował twórca słynnych „Smażonych zielonych pomidorów”.

• „LEON ZAWODOWIEC” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Luc Besson. Występują: Jean Reno i Gary Oldman.

Zbuntowana dwunastolatka i Leon, zawodowy zabójca, mieszkają w jednej z nowojorskich kamienic. Pewnego dnia, wracając do domu, Mathilda widzi przez nie domknięte drzwi ojca leżącego w kałuży krwi. Zdesperowana puka do sąsiada. Leon, który przez wizję obserwował masakrę, niechętnie otwiera drzwi. To początek przejmującej vendetty Leona i Mathildy przeciwko skorumpowanemu policjantowi o psychopatycznych skłonnościach. Jest to też początek niezwykle przyjaźni. Znakomita muzyka Erica Serra, nagrodzona Cezarem. Bardzo dobry film.

• „HAMLET — EROTYCZNE ROZTERKI” — erotyczny, prod. USA. Reż. Luca Damiano. Występują: Sarah Young i Christopher Clark.

Duński książę Hamlet przeżywa erotyczne rozterki, chcąc osiąść Ofelię. Film tylko dla dorosłych.

• „GRUNT TO RODZINKA” — komedia dla dzieci, prod. USA. Reż. Betty Thomas. Występują: Shelly Long i Gary Cole.

Zwariowana rodzina, składająca się z rodziców, trzech braci i trzech sióstr walczy o utrzymanie domu. Nieznośny sąsiad zamierza doprowadzić do licytacji znienawidzoną rodzinę. Mnóstwo humoru i zwariowanych pomysłów.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.



## Opowieści kapliczne

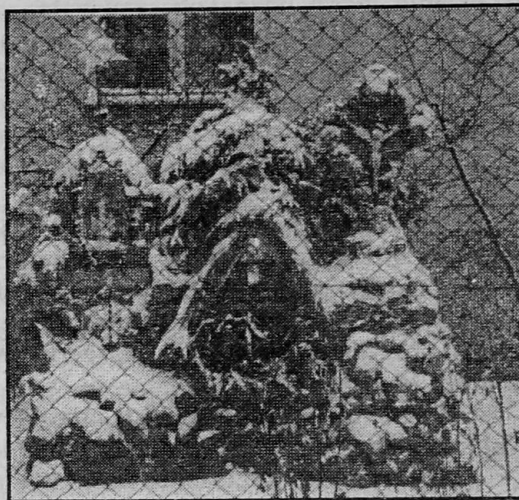
13

Przed domem państwa Turowskich w Jedwabnem znajduje się niespotykane ciekawa kompozycja: krzyż, a obok kapliczka. Pośrodku mieści się szopka. Krzyż wykonał Jan Brzózko, kapliczkę i szopkę Jerzy Turowski w 1994 r. i tegoż roku, 16 października, poświęcił ją misjonarz św. Rodziny, ks. Antoni Żebrowski.

Zarówno krzyż i kapliczka wznoszą się na kamiennej podbudowie, którą własnoręcznie kuł i murował pan Jerzy. Wszystko zrobił sam, z wyjątkiem figurki Matki Boskiej w kapliczce. Z drobiazgową dokładnością wykonał szopkę, a w niej żłobek, postacie Maryi i Józefa oraz zwierzęta. Nawet różaniec z drewnianych paciorków jest jego autorstwa. Przed krzyżem płonie wieczna lampka. Wieczorem kapliczka i żłobek są również oświetlone. W czasie Wielkiego Postu w miejscu szopki Jerzy Turowski planuje wykonać grób Pana Jezusa, a w Niedzielę Wielkanocną umieści tam figurkę Zmartwychwstałego.

Latem w miejscu szopki kwitną piękne róże.

BOŻENA  
NIEBRZYDOWSKA



## Zielona Planeta

„Zielona Planeta — świat po roku 2000”, to hasło ubiegłorocznego konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży, poświęconego ekologii. Głównym organizatorem konkursu po raz siedemnasty było Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu i Kuratorium Oświaty w Łomży; w tym roku do organizatorów dołączył Wydział Ochrony Środowiska UW w Łomży. Najpierw miał zasięg tylko regionalny, od pięciu lat jest ogólnopolski.

— Zainteresowanie jest ogromne i co roku wzrasta wręcz lawinowo — mówi Małgorzata Chmiel, kierownik Działu Oświatowego Muzeum, od ośmiu lat zajmująca się konkursem.

Na ostatnią edycję napłynęło 2599 prac plastycznych z 204 szkół, ośrodków szkolno-wychowawczych i domów kultury z 27 województw. Najaktywniejsze okazały się wrocławskie, rzeszowskie, kieleckie, gdańskie, łomżyńskie.

Konkursowe prace są bardzo różne pod względem techniki: akwarele, rysunki, kredki, węgiel, farby plakatowe, kompozycje przestrzenne, tkane gobeliny. Także różne pod względem poziomu. Niektóre są bardzo pesymistyczne, uderzają szarością, bezbarwnością, przerażają spustoszeniem w przyrodzie. Niektóre wręcz krzyczą wypisanymi hasłami: „Pozwólcie nam żyć”, „Czy chcesz takiej Ziemi?”, „Ostatni człowiek na Ziemi”. Inne znów przedstawiają świat po rok 2000 jako niezwykle kolorowy, bajeczny, w którym jest dużo miejsca na spokój, na zielone trawy i drzewa.

Wśród nagrodzonych autorów znalazły się dzieci z łomżyńskiego: Michał Jabłoński (kl. IV, SP nr 4) z Grajewa, Ala Bogucka (kl. V) z Ciechanowca, Ania Puchacz (kl. VIII) z Ciechanowca, Weronika Urbanowicz (kl. V) z Trzciannego, Izabela Choromańska (kl. I LO) z Zambrowa.

Tę ciekawą ekspozycję można oglądać w czasie ferii (do 15 lutego).

Prace nagrodzone w poprzednim konkursie Zakład Produkcji Ciągników „URSUS” wykorzystał w wydany na bieżący rok kalendarz. Znalazły się w nim m.in. rysunki Kasi Wszeborowskiej z Trzciannego i Wioletty Łukaszewskiej z Rakowa Bogiń. (m)

John Fowles, powieściopisarz angielski, urodził się w 1926 roku. Uznawany jest za pisarza wspaniale łączącego literaturę popularną z ważkimi treściami.

Debiutował powieścią „Kolekcjoner”. Sławę przyniosły mu przede wszystkim dwie powieści: „Mag” — pozycja z pogranicza psychologii i fantastyki, poruszająca odwieczne mity, oraz „Kochanica Francuza” — stylizacja romansu wiktoriańskiego.

JANUSZ BERNER

## Larwa

Najwyżej ceniona przez krytykę jest „Hebanowa wieża”, wariacje na temat twórczości.

„Larwa”, to powieść z pogranicza grozy i powieści detektywistycznej. Akcja powieści toczy się w osiemnastowiecznej Anglii. Książka przedstawia tajemniczą wyprawę młodego szlachcica, odtworzoną na podstawie śledztwa. W powieści Fowles kwestionuje trafność i obiektywność racjonalnego opisu rzeczywistości.

Po wydaniu książki, w prasie zachodniej ukazało się wiele pochlebnych opinii. Jedną z nich brzmi: „Mocna, fascynująca, pełna napięcia fabuła... Opowieść o bogactwie i wpływach moźnych tego świata, o prześladowaniu i podpatrywaniu ludzkich wynaturzeń. To historia erotycznej obsesji i pożądania, szaleństwa i zbrodni.” Inna mówi: „Cudowna, pełna wyobraźni, zaskakująca powieść. Jest brawurowym popisem literackiego rzemiosła.”

W epilogu czytamy: „Od osiemnastego wieku w tylu innych dziedzinach niezwykle się rozwinęliśmy, ale na ich zasadnicze proste pytanie: jaka moralność usprawiedliwia jawną niesprawiedliwość i nierówność w ludzkim społeczeństwie? — nie daliśmy jak dotąd żadnej odpowiedzi.”

Istotnym powodem jest to, że popełniliśmy kardynalny grzech, zatraćając dawne poczucie przeciętności, to znaczy mądrego umiarkowania. Świadczy o tym sposób, w jaki wypaczyliśmy i zdeprecjonowaliśmy to pojęcie (kiedy poczucie naszego indywidualnego »ja« wzrosło), sprowadzając je do jego współczesnego sensu.

Jak w greckim darze dla Troi, jest to ukryta cena, nałożona przez naturę na naszą dwudziestowieczną świadomość i obsesję naszego »ja«. Gatunek nie może wypełniać ilościowo swej życiowej przestrzeni do absurdałnego nadmiaru, a przy tym nadal wychwalać w jednostce nadmiar, krańcowość, brak przeciętności.”

John Fowles: „LARWA”, tłumaczyła Irena Dołężał-Nowicka, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1995, s. 461.

POCZET Z BOŻEJ ŁASKI

## Kapelmistrz

Leszek Gawęł z Wysokiego Mazowieckiego jest prawie trzydziści lat kierownicą Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekwita”. Ale nie jest to jego jedyne zajęcie.

— Wzrastałem w muzyce, bo ojciec był kapelmistrzem wojskowym. Marzyłem o jego zawodzie. On był moim pierwszym nauczycielem — opowiada Leszek Gawęł.

Ojciec był kornecistą. Na tym instrumencie nauczył grać Leszek. Gdy był w wojsku, uczył się w liceum wieczorowym i wojskowej szkole muzycznej. Nie skończył ani jednej, ani drugiej. Ojciec był legionistą, a on z kolei, jak twierdzi, za dużo myślał, za wiele mówił, ktoś gdzieś coś szepnął i nie zaliczył zajęć politycznych. Ale gdy po wojsku trafił do Biskupca Reszelskiego, natychmiast założył orkiestrę. Potem założył orkiestrę strażacką w Czyżewie. Wtedy skończył kurs kapelmistrzowski, prowadzony przez prof. Aleksandra Bryka. Od dwudziestu trzech lat mieszka w Wysokim Mazowieckim i ciągle „orkiestruje”. Od pięciu lat prowadzi orkiestrę strażacką. Skupia ludzi różnych zawodów, którzy tak jak on, uwielbiają grać. Zespół się starzeje i w obawie, by orkiestra nie umarła śmiercią naturalną, zainteresował grą na instrumentach dętych młodzież. Trzy razy w tygodniu prowadzi z nią zajęcia. Cierpliwie uczy nutek, gam, układania palców na instrumencie, tłumaczy techniczne zawiłości. W Wysokim nie ma szkoły muzycznej. Każde chętne dziecko może przyjść na jego zajęcia. Kapelmistrz ma tylko kłopot z instrumentami. Niektóre z nich pamiętają jeszcze carskie czasy. Są często naprawiane, ale jakoś grają. Zimą największym problemem jest nieogrzewana remiza. Dzieci grają w rękawiczkach. W mrozy przychodzą na zajęcia z miłości do muzyki.

Młodzieżowa orkiestra strażacka widoczna jest w mieście. Uświetnia swoimi koncertami wiele uroczystości. W ubiegłym roku występowała szesnaście razy.

Leszek Gawęł ma bogatą bibliotekę muzyczną po ojcu. Zachowały się rozpisane przez niego na instrumenty dęte koledy, marsze, walce, tanga. Niektóre utwory sam przystosowuje do swojej orkiestry. Ćwiczy w domu i remizie, i śmieje się, że kornet jest instrumentem rodzinnym. Grał na nim ojciec, gra on, i jego syn, choć czasami woli grę w piłkę.

— Nasza orkiestra się odmładza. Jest nadzieja, że nie upadnie i to bardzo cieszy — mówi Leszek Gawęł. (m)







# KRONIKA POLICYJNA

## WYPADKI DROGOWE

- W Zambrowie, na ul. Kościuszki, kierująca fiattem 126p Irena Ł., miejscowa, potrafiła na przejściu dla pieszych Mariannę S., także z Zambrowa. Kobieta doznała obrażeń ciała.
- W Łomży, na ul. Wojska Polskiego, kierujący ciężarówką Igor R., obywatel Łotwy, potrafił Andrzeja P., miejscowego, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała.
- Na drodze Stawiski-Świdry, kierujący ciężarówką renault Vladimirs L., obywatel Łotwy, podczas wyprzedzania samochodu ciężarowego przed szczytem wzniesienia, zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku polonezem, którym kierował Wojciech M. z Grajewa. Kierowca poloneza oraz jego pasażerowie, Danuta, Damian i Ewelina M., doznali obrażeń ciała.
- W Mystkach Rzymie (gm. Wysokie Mazowieckie) kierujący oką Dariusz S., miejscowy, będąc w stanie nietrzeźwym (1,97 prom.), nie zachował należytej ostrożności jazdy na śliskiej nawierzchni, wpadł w poślizg, zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały pasażerki, Weronika G. i Jolanta G. z Wysokiego Mazowieckiego.
- W Karwowie (gm. Stawiski) kierujący ciężarowym volvo z naczepą Valdis L., obywatel Litwy, podczas omijania ciężarowego jelcza, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu z przeciwka fordowi, którym kierował Stanisław K. z Grajewa oraz polonezowi, którym kierował Władysław K. z Suwałk. Ford zjechał do przydrożnego rowu i wywrócił się na dach, a polonez uderzył w bok volvo. Kierowca poloneza doznał obrażeń ciała.

## DOZORY POLICJI

- Prokurator rejonowy w Łomży zastosował poręczenie majątkowe w kwocie 1000 zł i dozór policji wobec Henryka G. z Samborza (gm. Kostomłoty, woj. wrocławskie), podejrzanego o przewożenie w Marianowie (gm. Piątnica) 422 kartonów papierosów „West” bez znaków skarbowych akcyzy. Zastosował dozór policji także wobec: 39-letniego Zbigniewa J. z Nowogrodu, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad matką; 32-letniego Marka S. ze wsi Grzymały (gm. Nowogród), podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną oraz wobec 46-letniego Ireneusza T. ze Starej Łomży (gm. Łomża), podejrzanego o kradzież złotej biżuterii na szkodę Krystyny L. z Jednaczewa (gm. Łomża).

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W nieznane odjechał polonez caro Franciszka K. z Łomży.
- W Nowym Borku (gm. Zambrów) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Zdzisława Ł. z Paproci Dużej (gm. Szumowo) przepadły artykuły wartości około 678 zł.
- W Radziszewie Sieńczuchu (gm. Ciechanowiec) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Heronimy K. z Łempic (gm. Ciechanowiec) ktoś ukradł artykuły wartości około 1000 zł.
- W Łomży, z mieszkania Iwony J., zniknął telewizor, magnetowid, magnetofon z kolumnami i budzik z cyfrowym wyświetlaczem. Straty 1500 zł.
- W Łomży, z mieszkania Mieczysława M., ktoś ukradł 3 komplety sztućców i 4 komplety pościeli. Straty 1100 zł.
- W Leopoldowie (gm. Miastkowo) z tartaku przepadła pilarka spalinowa i elektryczna łącznej wartości 1850 zł na szkodę Andrzeja Sz. z Łomży.
- W Kolnie, na targowicy miejskiej, nieznany mężczyzna zażądał od Józefa P. z Zabiela (gm. Kolno) okazania dowodu osobistego. Złodziej wyrwał dokument z ręki wraz z pieniędzmi w kwocie 1050 zł. Łup błyskawicznie przekazał współnikowi, po czym obaj zbiegli.
- W Grądach Woniecku (gm. Rutki) ze słupów elektrycznych przepadło 1700 m linek napowietrznych wartości 850 zł na szkodę miejscowego Gospodarstwa Mieszkaniowego Zasobu Skarbu Państwa.
- W Szkole Podstawowej w Sokołach (gm. Stawiski) Jan Sz. ze Stawisk pozostawił na parapecie szaszetkę z dokumentami oraz pieniędzmi w kwocie 2000 zł i 400 marek. Odnaleziono tylko szaszetkę i dokumenty.
- W Łomży, ze sklepu odzieżowo-obuwniczego spółki „Kolak” w Warszawie, zniknął radiomagnetofon, kalkulator, 3 kurtki męskie i około 200 zł. Straty 850 zł.

## INNE

- W Siwkach (gm. Grabowo) na poddaszu chlewni powiesił się 23-letni Dariusz S.
- W lesie, na drodze w pobliżu Szepietowa Wawrzyniec (gm. Szepietowo), znaleziono zwłoki 39-letniego Wojciecha H. z Szepietowa. Nie stwierdzono obrażeń ciała.
- W pobliżu Wrocenia (gm. Goniądz) kierujący polonezem Adam B. z Płocka przewoził 970 kartonów papierosów „West” wartości 17172 zł bez znaków skarbowych akcyzy. Prokurator zastosował wobec niego dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 5000 złotych.



## SPORT

### ZAPASY

W Lidzbarku Warmińskim odbyły się walki eliminacyjne zapaśników w stylu klasycznym do międzynarodowych mistrzostw Polski kadetów z udziałem zapaśników WARMII Grajewa. Awans do finału wywalczyli Marcin Żebrowski (waga do 40 kg) Grzegorz Szlejter i Artur Rogacewicz (43 kg) oraz Konrad Paszkowski (65 kg). Drużynowo WARMIA była trzecia za WARMIA Lidzbark Warmiński i LEGIA Warszawa.

W czasie ferii zimowych 20 zapaśników w stylu klasycznym WARMII Grajewa przebywa na obozie sportowo-wypoczynkowym w Grodnie. Obok treningów jest to dobra okazja do nawiązania międzynarodowych kontaktów.

### BADMINTON

W Grądach Woniecku odbyły się rejonowe zawody uczniów szkół podstawowych z rejonu Zambrów. Wśród dziewcząt najlepszą okazała się Bożena Brajczewska przed Edytą Mieczkowską (obie SP Osowiec) i Anną Rafalak (SP Ostrołęka). Wśród chłopców zwyciężył Janusz Rakowski (SP Grądy Woniecko) przed Adamem Brajczewskim i Mariuszem Wesołowskim (obaj SP Osowiec).

### SZACHY

W środę, 7 lutego, w Miejskim Domu Kultury w Grajewie (godz. 10.00) rozpoczął się turniej szachowy dla dzieci. Zapisy przed zawodami.

Z okazji wyzwolenia Grajewa Klub Sportowy WARMIA zorganizował otwarty turniej szachowy. Uczestniczyło w nim 32 miłośników królewskiej gry. Zwycięzcą był Jakub Okulewicz przed Hubertem Kilukiem (obaj WARMIA Grajewa) i Konradem Flejterem (UKS 9 Łomża). Wśród dziewcząt wygrała Sylwia Czechowska (Krypno) przed Katarzyną Głowacką (WARMIA) i Martą Orłowską (UKS 9). W grupie chłopców do lat 12 najlepszy okazał się Piotr Szymański (UKS 9) przed Michałem Czechowskim (Krypno) i Marcinem Ciołkiem (UKS 9).

### SIATKÓWKA

W niedzielę, 11 lutego, w sali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Grajewie rozpocznie się Memoriał Juliana Litwiczonowicza w siatkówce męskiej. Wystartują reprezentacje Elku, Grajewa, Zambrowa i Łomży. Zaczek o godz. 10.00.

### TENIS STOŁOWY

W Wąsoszach odbyły się drużynowe mistrzostwa Rejonu Szkolnego Związku Sportowego Grajewa rocznika 1983 i młodszych. Wśród dziewcząt wygrała Sylwia Podstawowa Przechody II w składzie Katarzyna Skibniewska i Aneta Marrowska przed SP Przechody I i SP Ławsk. Wśród drużyn chłopców najlepszą okazała się SP Rajgród II w składzie Michał Dąbrowski i Artur Matysiewicz przed Radziłami i SP Rajgród I.

Bez Romana Szuchnewicza, Jarosława Stefanowa i Macieja Dobrowolskiego przystąpili do spotkania z SKTS tenisiści stołowi UKS „Jedynka” Łomża. Mimo mecz był bardzo zacięty i w zasadzie do końca ważyły się jego losy. Ostatecznie przegrał z lokalnym rywalem 5:8.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Michał Dobrowolski – 3, Hubert Marciniak 2, Andrzej Rogiński i Michał Grabowski po jednym oraz debel Rogiński, Grabowski.

Dla UKS punktowali: Tadeusz Zdzieniecki – 2, Mirosław Walendziewski – 1 oraz debel Zdzieniecki, Walendziewski. Trudno po tym spotkaniu być optymistą, co do dalszych losów łomżyńskich drużyn. Dotyczy to w szczególności beniamina Nieobecność kilku podstawowych zawodników, a co najważniejsze brak ich następców, nie pozwala patrzeć z nadzieją na utrzymanie się zespołu w II lidze. Tymczasem dzieje, że będzie ona reorganizowana, a to wiąże się ze zmniejszeniem ilości drużyn. Lepiej wygląda sytuacja SKTS. Trener Waław Tarnacki dysponuje liczną kadrą młodych, utalentowanych zawodników. Brakuje im jednak doświadczenia. Niezależnie przydałby się jeden doświadczony gracz. Tym niemniej Waław Tarnacki jest dobrej myśli i wierzy, że po barażach SKTS pozostanie w II lidze.

### LAURY ROZDANE

W niedzielę, w Hotelu Polonez, odbyło się podsumowanie wyników rankingu Sportowa Osobowość Roku 1995 województwa łomżyńskiego. Kapituła konkursu przyznała wyróżnienia w pięciu kategoriach. Sportowcem roku uznana została Beata Łuba, zapaśniczka „BUDOWLANYCH” Łomża. W swojej kolekcji, filigranowa sportsmenka, ma już tytuł mistrzyni Polski, złoty medal na Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży i piąte miejsce na Mistrzostwach Europy juniorów.

Trenerem roku został Hieronim Łada, powszechnie znany szkoleniowiec piłkarzy ŁKS. Bardzo wzruszony oznajmił, że na wyróżnienie czekał 24 lata i jest bardzo wdzięczny tym wszystkim, którzy na niego oddali swój głos. Zapowiedział też, że swojej strony dołoży wszelkich starań, aby nie zawieść kibiców.

I Turniej Polonii w tenisie stołowym okazał się najlepszą imprezą sportową minionego roku. Staraniem Sportowego Klubu Tenisa Stołowego oraz łomżyńskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” udało się zorganizować zawody ponad 120 młodych tenisistów z kilkunastu krajów świata.

Kapituła tytułem organizatora imprez sportowych uhonorowała Uczniowski Klub Sportowy „Łomżyczka” 10 i jego „siłę napędową” Edwarda Traskowskiego. Na sukces złożyła się praca całego grona szkoleniowców, jednak znakiem firmowym dziesiątki jest międzynarodowy turniej koszykówki o „Puchar Łomżyczki”.

Jan Nieniałowski ma 33 lata i jest właścicielem największego przedsiębiorstwa przetwórstwa rybnego w regionie. Obecnie w rubryce sukcesy wpisywać może ten sportowego sponsora roku. Zasłużył sobie na to wyróżnienie, podając pomocną dłoń piłkarzom ŁKS, których kibicem jest od dawna. Nie ogranicza się tylko do finansowania piłki nożnej. O jego hojności przekonali się także przedstawiciele innych sportów.

Oprócz wymienionych, organizatorzy wyróżnili także młodziutkiego szachistę Grajewa, Rafała Pluszczewicza. Ten siedmioletni chłopiec osiągnął w 1995 niemożliwy sukces, zwyciężając w Mistrzostwach Polski w kategorii dzieci do lat 7. Zapewnia, że to nie koniec jego spektakularnych sukcesów.

Naprawdę udane podsumowanie osiągnięć łomżyńskiego sportu, to zasługa całej grupy pasjonatów m.in. sprawnie prowadzących część oficjalną Wawrzyniec Kosińskiego i Andrzeja Godlewskiego, dziennikarzy Radia Białystok, które wspólnie z Wydziałem Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, MDK-DST, Wydziałem Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego oraz Hotelem Polonez było organizatorem rankingu.

Imprezy  
• Dyskotek  
godz. 16.00  
• Wspólne  
ki, wystaw  
• Projekcja  
• Zabawy z  
• Fryzura  
Hannę Ro  
16.00 w ka  
• Projekcja  
• Konkursy  
(godz. 12.00)  
• Żegnaj,  
skoteka po

## ZAP

• Scania  
stoku – n  
pierwszej  
dów Scania  
szych poja  
• Zespo  
Dawnej p  
wej nr 7 w  
• Zespo  
w Marian  
Dziękuj

Prokurat  
Aldony S. i  
kantor wyn  
sprawców.

Tragedia  
z najbardziej  
wodowany  
tomności  
zraniona, n  
złoty.

Trwając  
jest ich zby

Bandyci  
6,35 mm z  
ni pod War  
Nie ma wa  
strzelali ca  
wie), w cie  
zał na pod  
jak spodzie  
nią. Także  
w bliskiej  
stnicy nie z  
dy kantor  
na otwarci  
rze jego w  
i Agnieszki

Zawiod  
czne, fizyk  
nia wielu l  
na Starym  
bardzo du  
łomżyński  
ty, wszystk

Życie z  
gdzie zaws  
jejs naglej  
dzwie maj

Umorze  
formacja je  
wnienia ka





## FERIE W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM

Imprezy proponowane przez Miejski Ośrodek Kultury

- Dyskoteka dla dzieci i młodzieży – 1 lutego, 4 lutego i 8 lutego (dla dzieci godz. 16.00-19.00, dla młodzieży godz. 19.00-23.00 w kawiarni)
- Wspólne czytanie ulubionych bajek, wykonywanie ilustracji wybranej bajki, wystawa prac plastycznych – 2 lutego (godz. 11.00-15.00 w kawiarni)
- Projekcja filmu „Sędzia Dredd” – 2, 3 i 4 lutego (godz. 17.00 w kinie „Wars”)
- Zabawy ruchowe i gry stolikowe – 5 lutego (godz. 15.00-18.00 w kawiarni)
- „Fryzura na karnawał” – pokaz fryzjerski dla młodzieży, prowadzony przez Hannę Roszkowską z zakładu fryzjerskiego „Golden Hair” – 6 lutego (godz. 16.00 w kawiarni)
- Projekcja bajek z kaset video – 7 lutego (godz. 11.00-15.00 w kawiarni)
- Konkursy literackie dla dzieci z nagrodami dla najlepszych – 9 lutego (godz. 12.00-15.00 w kawiarni)
- „Żegnaj, swobodo” – bal przebierańców dla dzieci (godz. 16.00-19.00) i dyskoteka pożegnalna dla młodzieży (godz. 20.00-23.00, obie imprezy w kawiarni)

### ZAPROSILI NAS...

- Scania Biacomex w Białymstoku – na uroczystość otwarcia pierwszej stacji serwisowej pojazdów Scania i prezentację najnowszych pojazdów.
- Zespół wokalny Muzyki Dawnej prze Szkołę Podstawowej nr 7 w Łomży – na koncert.
- Zespół Szkół Rolniczych w Marianowie – na wybory Miss. Dziękujemy.

### „RADOŚĆ ŻYCIA”

W sobotę, 3 lutego, już po raz trzeci Radio Białystok i Hotel Gołębiowski w Mikołajkach organizują bal dobroczynny pod takim hasłem. Głównym założeniem imprezy jest zebranie pieniędzy na zakup sprzętu medycznego. Zabawę do białego rana uświetni Kuba Sienkiewicz z zespołem Elektryczne Gitary. Tradycyjnie odbędzie się również aukcja dzieł sztuki. Wśród atrakcji wieczoru jest także znakomita kuchnia i wiele konkursów z atrakcyjnymi nagrodami.

### KTO ZABIŁ?

## Kantor zamknięty

Prokuratura rejonowa w Łomży umorzyła śledztwo w sprawie zabójstwa Aldony S. i usiłowania zabójstwa Agnieszki P. podczas napadu rabunkowego na kantor wymiany walut na Starym Rynku w Łomży. Powodem jest niewykrucie sprawców. Ilu ich było, także nie wiadomo.

Tragedia wydarzyła się 15 października 1994 roku około dziewiętej w jednym z najbardziej ruchliwych punktów miasta. Na skutek odniesionych obrażeń, spowodowanych strzałami z broni palnej, 21-letnia Aldona, nie odzyskawszy przytomności, zmarła w tydzień później. Jej rówieśnica Agnieszka, również ciężko zraniona, na szczęście, żyje. Ponadto bandyci ukradli około 50 milionów starych złotych.

Trwające ponad rok śledztwo pozwoliło, co prawda, ustalić pewne fakty, lecz jest ich zbyt mało, by chwycić przysłowiową nitkę do kłębaka tajemnicy.

Bandyci strzelali z „Walthera”, broni gazowej przerobionej na ostrą, kaliber 6,35 mm z tłumikiem. Przypominała pistolety wykonane w nielegalnej rusznikarni pod Warszawą. Wiele wskazuje na to, że bandyci użyli tylko jednego pistoletu. Nie ma wątpliwości co do ich zamiaru: pozbawienie życia obu dziewcząt. Wystrzelali cały magazynek. W ciele Aldony utkwiły cztery kule (w tym dwie w głowie), w ciele Agnieszki – trzy (jedna w głowie). Jeden nabój, nie wystrzelony, leżał na podłodze. Zapewne przeróbka broni sprawiła, że nie była ona tak sprawna, jak spodziewali się bandyci. Tak czy owak celne strzały świadczą o obyciu z bronią. Także o doskonałej znajomości ludzkiej psychiki. Tragedia zdarzyła się w bliskiej obecności wielu osób, przebywających w tym czasie na Rynku. Napastnicy nie zwrócili niczyjej uwagi. Dramat rozegrał się na pewno między 8.55, kiedy kantor opuszczało pewne małżeństwo, które zapamiętało tę godzinę, czekając na otwarcie hali targowej, a 9.15, kiedy nieprzytomne dziewczęta znalazły w kantorze jego właściciel. Nie wiadomo ostatecznie, jaki był motyw strzelania do Aldony i Agnieszki.

Zawiodły wszelkie możliwe ekspertyzy: balistyczne, daktyloskopijne, biologiczne, fizykochemiczne, mikrośladów i innych. Na nic zdały się także przesłuchania wielu ludzi. Policja rozmawiała również ze wszystkimi mieszkańcami domów na Starym Rynku. Uruchomiony został specjalny numer telefonu. Informacji było bardzo dużo. Prowadzący śledztwo skrupulatnie każdą sprawdzali. Właściciele łomżyńskich kantorów wyznaczili nagrodę za pomoc w ujęciu bandytów. Niestety, wszystko na nic. Zawiodły też niekonwencjonalne metody śledztwa.

Życie znów pokazało, jak bardzo różni się od kryminalnej literatury i filmu, gdzie zawsze udaje się rozwiązać nawet najbardziej skomplikowaną zagadkę czyjejś nagłej śmierci. Życie udowodniło także, że składa się z drobniaków. W śledztwie mają one również niezwykłą wartość. Problem w tym, by wiedzieć które.

Umorzenie śledztwa nie oznacza zakończenia sprawy. Każda nowa istotna informacja jest podstawą do jego ponownego wszczęcia. Zgodnie z prawem przedawnienia karalność za zbrodnię wygasa po 30 latach od jej popełnienia. (gab)



### CIECHANOWIEC

• Po raz czwarty w Muzeum Rolnictwa spotkali się uczestnicy Przeglądu Śpiewu, Kolęd i Pastorałek. Impreza stanowi przegląd tradycyjnych zespołów i solistów z pogranicza Mazowsza i Podlasia. Tym razem zaprezentowało się około 180 wykonawców m.in. z Nowogrodu, Zambrowa, Siemiatycz, Ciechanowca. Szczególnie życzliwie publiczność przyjęła cerkiewny chór z Siemiatycz z kolędami w języku ukraińskim. Wielkie brawa zebrał również chór „Fermata” z Zambrowa, dziecięce zespoły kolędnicze z Ciechanowca i Bogut oraz śpiewaczki z Nowogrodu.

### DROZDOWO

• W pierwszej połowie lutego rozpoczyna się kolejna akcja liczenia nietoperzy w piwnicach byłego browaru. Obiekt jest główną zimową „noclegownią” tych ssaków w północno-wschodniej Polsce.

### GONIĄDZ

Budowa gminnego wysypiska śmieci o powierzchni około 3 hektarów (powstaje dokumentacja obiektu) oraz telefonizacja w oparciu o łącza światłowodowe to najważniejsze w tym roku zadania inwestycyjne, planowane przez samorząd.

### GRABÓWKA

• Służby ochrony środowiska województwa przekazały do Ministerstwa komplet dokumentów, które mają przygotować utworzenie rezerwatu przyrody. Według fachowego określenia teren przyszłego rezerwatu charakteryzuje się ogromną bioróżnorodnością.

### GRAJEWO

Podczas ferii zimowych w Miejskim Domu Kultury codziennie od godz. 9.00 odbywają się projekcje filmów i bajek, zajęcia teatralne, plastyczne, taneczne, organizowane są gry, zabawy i konkursy. W poniedziałki, czwartki i piątki (od 13.00 do 16.00) – dyskoteki. Czynne są też wszystkie szkoły, w których w czasie różnych zajęć młodzież otrzymuje bezpłatnie napoje i drugie śniadanie.

W ostatnim tygodniu ferii w Miejskim Domu Kultury odbędzie się kilka konkursów dla dzieci i młodzieży: 6 lutego – recytatorski, 7 lutego – szachowy, a 8 – plastyczny pod hasłem „Przyroda zimą”.

• W niedzielę, 11 lutego (godz. 17.00) w sali kina „Relaks” rozpocznie się gala disco polo z udziałem zespołów z naszego regionu.

• Miejski Dom Kultury przyjmuje zgłoszenia do konkursu na naśladowanie piosenkarzy i konkursu Mała Miss Grajewa.

### SOKOŁY

• Rekordowy pod względem inwestycji wodociagowych był ubiegły rok w gminie. Udało się zbudować aż 33 kilometry sieci.

### SZEPIETOWO

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego przygotowuje IV edycję „Katalogu łomżyńskich firm – Agrobiznes”. Zgłoszenia przyjmują specjaliści Ośrodka, tel. 760-551.

• Szepietowo gościło uczestników Międzywojewódzkiego Przeglądu Teatrów Obrzędowych. Na scenie Gminnego Ośrodka Kultury zaprezentowało się 15 zespołów z województwa łomżyńskiego, białostockiego, suwalskiego, ostrołęckiego, siedleckiego, białkopodlaskiego i kolędniczy zespół polski z Litwy. Przegląd zorganizowany po raz siódmy (za każdym razem w innym województwie, nie miał charakteru konkursowego, ale jury postanowiło wyróżnić kilka zespołów. Wśród nich znalazła się grupa kolędnicza z Wyszonek Błoni.

### WĄSOSZ

• Nowa szkoła sprzyja nowym pomysłom. Uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej powołali Uczniowski Klub Sportowy „Wąsowia”, w którym na początek rozpoczęły działalność sekcje piłki ręcznej i lekkoatletyki. Być może w oparciu o UKS możliwe będzie ożywienie znanego ongiś w województwie klubu sportowego Czarni Wąsosz.

### WYSOKIE MAZOWIECKIE

• W kawiarni Miejskiego Ośrodka Kultury 14 lutego (godz. 10.00) odbędą się gminne eliminacje konkursu „Czytajmy Sienkiewicza”, ogłoszonego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Muzeum Okręgowe w Łomży. Tematem konkursu jest wiedza o życiu pisarza oraz znajomość treści „Krzyżaków” i „Trylogii”.

### ZAMBRÓW

• Pod koniec ubiegłego roku zrodził się pomysł wyposażenia pogotowia ratunkowego w CB Radio. Bezpośrednim impulsem był wypadek, w którym poszkodowany wzywał pomoc drogą radiową i musiał czekać, aż ktoś zawiadomi pogotowie telefonicznie. Po kilku tygodniach zbiórki udało się zakupić sprzęt i pogotowie rozpoczęło całodobowy nasłuch na kanale 9 CB Radio.

Władze miasta postanowiły przeznaczyć jedno z mieszkań odzyskanych od Zespołu Szkół Rolniczych na potrzeby polskiej rodziny z Kazachstanu, którą gmina chciałaby sprowadzić.

## KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

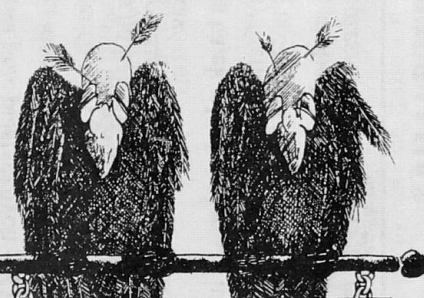
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

# KONTAKTY







## BANK „KAWAŁÓW”

Policjant szarpie za ramię pijaka leżącego na chodniku.

— Chwileczkę, panie władzo. A czy część do roweru może leżeć na trotuarze — bełkotliwie pyta pijaczek.

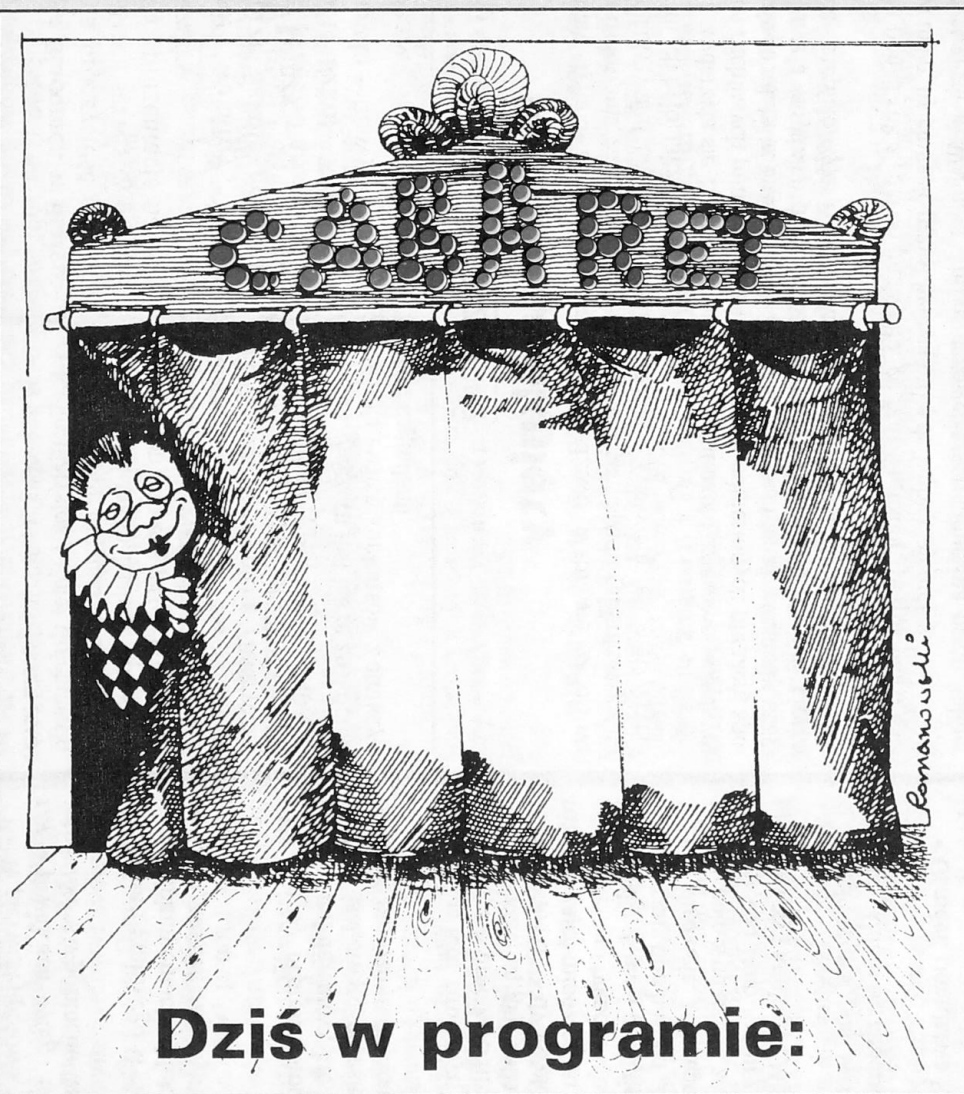
— Tego przepisy nie zabraniają — mówi niezdecydowany policjant.

— To niech pan wie, że jestem dętka!

Danuta Wałęsowa zwraca w „Desie” zabytkowy fotel.

— Ludwik Piętnasty jest za mały dla męża. Poproszę o numer większy.

Upominek za dowcip tygodnia otrzymuje Aleksander Z. z Zambrowa. Nasz konkurs trwa! Prosimy o coś świeższego.



## Dziś w programie:

**Elektryk, który jednym kiwnięciem palca wywołuje śpięcie w całym kraju!**

**Minister, który słowem ucina łeb hydrze!**

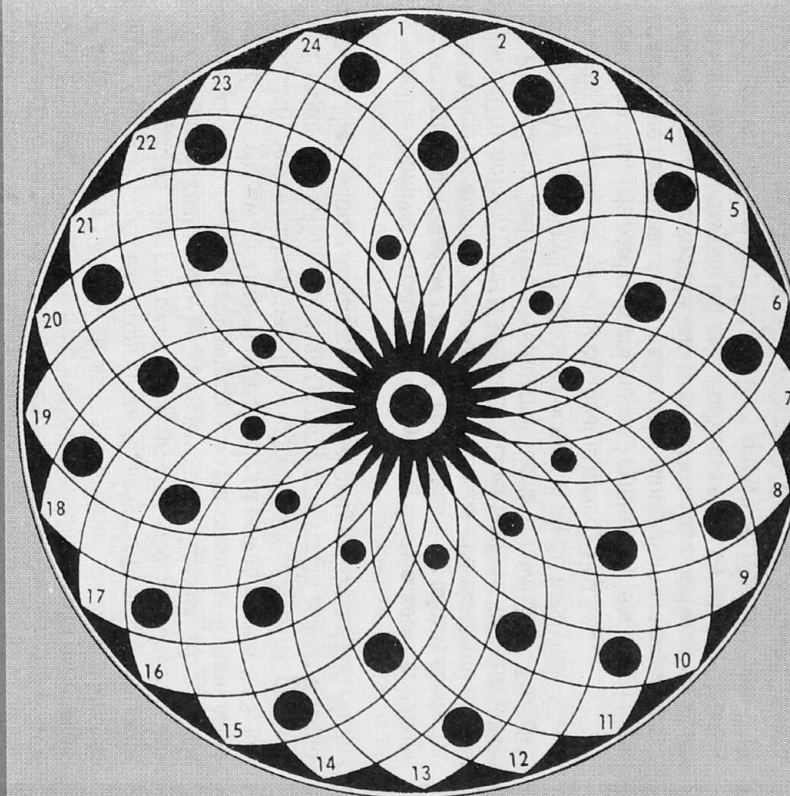
**Rydzyk, który truje jak muchomor!**

**„Rycerz”, który atakuje do pasa!**

**Sześćdziesiąt Tysięcy Pieczętowanych Czerwono w wyścigu „Zdrada”, którym kibicuje Dziesięć Milionów Pieczętowanych Różowo!**



\* Wymowa fonetyczna języka wschodniego



## ROZETA

**PRAWOSKRĘTNIE:** 1) zimnica, 3) teatralna jaskółka, 5) jedno z siedmiu wzgórz Rzymu, 7) ogonek przed sklepem, 9) materiał impregnowany używany do kompresów, 11) smętny pojazd, 13) duchowny wojskowy, 15) podpalacz z zamiłowania, 17) pistolet maszynowy, 19) holenderski kwiat, 21) martwe tkanki w obrębie ustroju żywego, 23) niespodziewana przykreść, nieprzyjemność.

**LEWOSKRĘTNIE:** 2) drzewo liściaste, 4) ziółko, ananas, 6) substancja, z której zbudowany jest wszechświat, 8) rodzaj kazania, 10) zwarta grupa kolarzy, 12) pocierana o potarkę, 14) do rozwiązania, 16) pisarz, 18) autobus wycieczkowy, 20) namiastka, 22) oficer z czterema gwiazdkami, 24) eunuch. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 2

**Koło:** szarówka, masówka, saletra, kamionka, maruda, matura, lepianka, bibuła, bawełna, ramota, pante-ra, dachówka, tawerna, tapeta, padaczka.

**Dośrodkowo:** szarada, kuleka, makata, kabina, sałata, rabata, kanapa, karaka, damara.

Książki wylosowali: WANDA CZAPLICA (Łomża), MARIA KOWALSKA (Zambrów), ROMAN LUDWIKOWSKI (Białystok), CZESŁAW MALEC (Zambrów), ROMUALDA NOWACZUK (Czarna Białostocka), GENOWEFA PTAK (Łomża), BOGDAN STACHURSKI (Góra), KRYSZYNA TUCZKA (Kalinowo).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

